Nr 176. Kraków, Niedziela 5 Sierpnia 1906 Rok XXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsc wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wskazówka do odwrotu.

Skupczyna serbska ukończyła wreszcie wielkie rozprawy nad zatargiem cłowym pomiędzy Serbią a monarchią austro-węgierską, przyczem jakby dla większego efektu odbywały się także tajne posiedzenia. Rząd odniósł wprawdzie formalne zwycięstwo, gdyż Skupczyna przyjęła do wiadomości jego odpowiedź na interpelacyę R i b a r a c a w sprawie owego konfliktu, ale w rzeczywistości obrady w Skupczynie były szeregiem niepowodzeń dla prezydenta gabinetu, Pasicza.

Przedewszystkiem wzbudziła uzasadnione zdziwienie ta okoliczność, że większość Skupczyny wcale nie zadawała sobie trudu, ażeby w dniu rozstrzygającym wystąpić, choćby dla pozoru tylko, w obronie rządu. Ani jeden mowca z większości rządowej nie przemówił i gabinet musiał wziąć na swoje wyłącznie barki cały trud obrony stanowiska, jakie zajął wobec zatargu cłowego z Austryą. Aż trzech ministrów zabierało głos, ażeby dodać otuchy większości i zapobiedz jej rozbiciu, tudzież by odeprzeć ciężkie zarzuty, podniesione przez opozycyę.

A mniejszość opozycyjna nie szczędziła gabinetowi gorzkich, a nawet wprost ubliżających zarzutów. Gdy prezydent gabinetu wyraził życzenie, ażeby posłowie pozostawili wybór modelu dział powołanym czynnikom, a mianowicie komisyi wojskowej i rządowi, opozycya odpowiedziała z naciskiem, że rząd przedłożył Skupczynie na tajnem posiedzeniu s f a ł s z o w a n e sprawozdanie komisyi. Co więcej jeden z mowców mniejszości niedwuznacznie wyraził się, że w sprawie dział, które rząd ma zagranicą, bądź we Francyi, bądź w Niemczech, bądź wreszcie w Austryi, zakupić dla artyleryi serbskiej, odgrywają rolę „b r z ę c z ą c e a r g u m e n t y“. A więc gabinetowi serbskiemu zarzucono wprost p r z e k u p n o ś ć. Jak wspomnieliśmy, Skupczyna przyjęła do wiadomości odpowiedź rządu na interpelacyę Ribaraca i uchwaliła zwyczajny porządek dzienny, ale gabinet Pasicza poniósł moralną porażkę, która wpłynie ujemnie na opinię publiczną w kraju, obecnie coraz więcej dla Pasicza nieprzychylną.

Gdy Skupczyna podjęła następnie dalsze obrady nad traktatami handlowemi, zabrał głos minister skarbu P a c z u, który nie dawno na tajnem posiedzeniu Skupczyny wystąpił z zarzutem, jakoby hr. Gołuchowski w delegacyach, zaś prezydent gabinetu węgierskiego Wekerle w Sejmie węgierskim, powiedzieli n i e p r a w d ę, twierdząc, że Austrya nie wywiera nacisku w sprawie dział dla Serbii. Na posiedzeniu jawnem Paczu porzucił ton wojowniczy i przeciwnie, oświadczył, że z pośród traktatów handlowych jest dla Serbii najważniejszym traktat z Austro-Węgrami. „Dowodem ekonomicznej z a l e ż n o ś c i S e r b i i o d A u s t r o - W ę g i e r — mówił Paczu — j e s t f a k t, że targ s a m o i s t n e g o k r ó l e s t w a s e r b s k i e g o z n a j d u j e s i ę w B u d a p e s z c i e“. Jak widzimy, ogromna różnica bije w oczy pomiędzy wystąpieniami ministra Paczu na tajnych a jawnych posiedzeniach Skupczyny.

Otóż zachowanie się większości Skupczyny wobec gabinetu Pasicza wskazuje nie dwuznacznie, że przedstawiciele narodu serbskiego, licząc się z ekonomicznem położeniem kraju, są przeciwni ostrej polityce Pasicza wobec Austryi, a nie wyrazili wprost swojego pod tym względem przekonania tylko z tego powodu, że nie chcieli obalić obecnego gabinetu. To też ani jeden mowca z większości nie wystąpił w obronie rządu, dając mu w ten sposób wyraźną wskazówkę do odwrotu. Gabinet ze swojej strony zrozumiał tę wskazówkę i oto minister skarbu Paczu, który nie dawno na tajnem posiedzeniu Skupczyny tak gwałtownie wystąpił przeciwko monarchii austro-węgierskiej, zaraz prawie nazajutrz uderzył w struny pokojowe, a nawet upokorzył się wobec Austryi.

W tych warunkach rozdanie członkom Skupczyny „Księgi błękitnej“ w sprawie zatargu cłowego pomiędzy Serbią a monarchią austryacko-węgierską jest małoznacznym epizodem. — Sam chyba sposób jej rozdania może wywołać pewne remonstracye ze strony Austryi, gdyż odczytano ją na tajnem posiedzeniu Skupczyny bez zezwolenia Austro-Węgier, co się sprzeciwia zwyczajom dyplomatycznym. Jeżeli Pasicz w ten sposób chciał podrażnić dyplomacyę Austro-Węgier, to nie może liczyć na poparcie ani ze strony Skupczyny, ani ze strony ludności kraju. Większość Skupczyny, jak wspomnieliśmy, niema ochoty iść po tej drodze za Pasiczem, a ludność jest wprost przygnębiona stratami ekonomicznemi, poniesionemi skutkiem wojny cłowej. Księga błękitna zawiera tylko 8 znanych już dokumentów, nie przynosi więc nowych szczegółów. Rząd serbski, jak zapewnia prasa inspirowana, jest zadowolony z przyjęcia jakiego doznała Księga błękitna, inne natomiast źródła donoszą, że posłowie byli nią rozczarowani. I to również będzie dla Pasicza znakiem do odwrotu.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 3 sierpnia.

(Tragiczny zgon gen.-majora Markgrafskiego. — Pogłoski o stanie oblężenia.)

Z depesz wiecie już o zabiciu generał-majora żandarmeryi Markgrafskiego i jego siedmioletniego synka. Na nas wiadomość o zamordowaniu tego dygnitarza wojskowego uczyniła niepospolite wrażenie ze względu, że Markgrafskij był bardzo popularnym i główną sprężyną tego wściekłego ruchu represyjnego, jaki szedł z policyjno-żandarmskiej „ochrany“ warszawskiej.

Szczegóły mordu są następujące:

Generał-major Markgrafskij mieszkał wraz z rodziną na letnisku pod Warszawą, w Otwocku. Gdy we czwartek wraz z żoną i dwojgiem dzieci wsiadł do powozu na stacyi w Otwocku, aby udać się do swojej willi, kilku ludzi zaczęło niedaleko od stacyi ostrzeliwać powóz generalski, przeszyło ośmiu strzałami Markgrafskiego, które trafiły także w jego starszego, siedmioletniego synka.

Najmłodszy, 3-letni, wyszedł z tego ognia krzyżowego cało, jak również pani Markgrafska, która jednak wpadła w tak silny stan omdlenia, że ocucono ją dopiero po kilku godzinach.

Generał Markgrafskij poprzednio zajmował urząd naczelnika kancelaryi szefa żandarmów za czasów generał-lejtnanta Broka, a następnie po przekształceniu tego zarządu objął stanowisko naczelnika kancelaryi pomocnika generał-gubernatora do spraw policyjnych. Po zaawansowaniu na generał-majora został mianowany na zajmowany ostatnio urząd.

Markgrafskij był „duszą“ o c h r a n y policyjnej. On był inicyatorem i szczerym zwolennikiem wszelkich aktów gwałtu, stosowanych na t. zw. „przestępcach politycznych“, on na współkę z Martynowem podjudzał stale Skałona do stosowania najsurowszego teroru względem przyłapanych p o l i t y c z n y c h, on był stale autorem tych policyjnych memoryałów, które szły do Petersburga, a w których mówiło się zawsze o konieczności nieoszczędzania „buntujących się“ Polaków, on wreszcie był wcieleniem ducha tych „szczerych Rosyan“, którzy drogą knuta pragną utrzymywać „ład i porządek“ na o k r a i n a c h i pochlebstwami marnych s t u p a j e k dobywać tytuły, rangi i pieniądze.

W obejściu człowiek gładki, łudził Markgrafski pozorami i udawał takiego, któremu stosowanie represalij czyni przykrość niemałą, był to wogóle jeden z tych „prawdziwych Rosyan“, co to przy nadaniu Królestwu Polskiemu autonomii, gotowi byliby razem z ludem śpiewać „Jeszcze Polska nie zginęła“.

A ponieważ działał „w rękawiczkach“, ponieważ starał się być układnym, ponieważ krasił usta swe uśmiechem przyjemnym, maskującym duszę kata, przeto zdawało mu się, iż pewnym być może życiowego spokoju i trwałego doczesnego dobrobytu...

Stało się jednakże inaczej i ten Markgrafskij, który paradował stale bez żadnej eskorty, który szedł w tłum, jak „swój“, który pseudowersalskim uśmiechem okupywał liczne swe gwałty, przestał nagle istnieć ku szalonemu popłochowi, jaki tragicznym swym końcem wywołał w murach Belwederu, gdzie chowa się generał-gubernator Skałon.

Zaraz po zabiciu Markgrafskiego zaczęła się utrwalać w Warszawie wersya, że zamordowanie tej „grubej ryby“ sprowadzi na nas niewątpliwie s t a n o b l ę ż e n i a...

Zdaje się, że przypuszczenia te i obawy są zgoła niewczesne. Znając usposobienie miejscowych organizacyj rewolucyjnych, nie sądzimy, aby stan oblężenia mógł w jakimkolwiekbądź stopniu wpłynąć na zmniejszenie morderstw politycznych, tak jak nie wpłynął na nie stan wojenny. Przeciwnie, raczej sądzić należy, że stan oblężenia wzmocniłby tylko grozę teroru tutejszych partyj politycznych rewolucyjnych, a z drugiej strony mógłby i tak już zachwiane w karności wojska carskie wprowadzić do reszty na manowce anarchii wojskowej.

Toteż rząd, wprowadzając w Królestwie Polskiem stan oblężenia, popełniłby tylko nowy, gruby błąd i ściągnąłbyztylko silniej tę pętlicę, jaka od tak dawna więzi silnie jego szyję.

Z. Grot.

Bunty w armii rosyjskiej.

Wczorajsza półurzędowa wiadomość, że także bunt w K r o n s z t a d z i e już został stłumiony, była, jak się zdaje, przedwczesna. Według depesz bowiem, które nadeszły dziś w nocy, jeszcze wczoraj wieczorem słyszano stamtąd huk dział i karabinów. Możliwą jest rzeczą, że bunt po pierwszej porażce wybuchł na nowo, co już wczoraj zapowiadano. Ponieważ połączenie telegraficzne między Petersburgiem a Kronsztadem jest zawsze jeszcze przerwane, trudno na razie dowiedzieć się czegoś pewnego o o b e c n e j sytuacyi w tem mieście. Z nielicznych wieści, które dotarły do Petersburga, dowiadujemy się jedynie, że admirał Beklemyczew, ciężko poraniony przez zbuntowanych marynarzy, już umarł.

Korespondent „Vossische Zeitung“, który bawił w Kronsztadzie w dniu 2 sierpnia, tak opisuje sytuacyę tamtejszą w tym dniu:

„Przybyłem tu w południe. Generał Adlerberg zapewniał mnie wprawdzie zaraz na wstępie, że spokój już został przywrócony; z własnych atoli spostrzeżeń dochodzę do wniosku, że wśród załogi silne jeszcze panuje wrzenie. Miasto przedstawia się jakoby wymarłe; warsztaty okrętowe, hotele i sklepy zamknięte. Na ulicach biwakuje wojsko w pełnym rynsztunku bojowym. Ulica Pawłowska, przy której położone są koszary marynarki, sprawia wrażenie wielkiego obozu. Władze bez paszportu nikogo nie wpuszczają do miasta. Bunt miał w y ł ą c z n i e p o l i t y c z n y c h a r a k t e r. Liczba buntowników przekraczała 3000, w tem 500 saperów i 2600 marynarzy. Wtargnęli oni rano do arsenału, gdzie atoli nie znaleźli broni palnej, a następnie ulegli w walce z przysłanemi z Petersburga wojskami gwardyi. Ogółem z a b i t o 8 o f i c e r ó w, a 11 c i ę ż k o r a n i o n o. Liczba poległych szeregowców po obu stronach jest bardzo wielka. Między wziętymi do niewoli znajduje się pewien agitator, który kierował buntem. Dwóch innych zastrzelono, gdy chieli ujść na łodzi motorowej“.

I w S w e a b o r g u, jak donosi „Riecz“, walczono jeszcze ubiegłej nocy. O ile wnosić można z informacyi tej gazety, była to atoli już tylko rozpaczliwa obrona ostatniej garstki rewolucyonistów. Część z nich zabarykadowała się w budynkach publicznych, które wojska rządowe zdobywały szturmem, ponosząc przytem i ciężkie straty. Gdy wreszcie wtargnięto do budynków, znaleziono już tylko trupy, gdyż ci rewolucyoniści, których oszczędziły nieprzyjacielskie kule, nie chcąc żywcem wpaść w ręce siepaczy rządu, sami sobie o d e b r a l i ż y c i e. Fakt ten świadczy o zaciętości, z jaką toczy się ta walka.

Korespondent „Timesa“ dowiaduje się, że bunt w S w e a b o r g u dlatego tylko się nie powiódł, jakkolwiek zbuntowani rozporządzali najlepszemi działami twierdzy, ponieważ wskutek n i e z g o d y p r z y w ó d c ó w w y b u c h ł z a w c z e ś n i e. Zawiniła tam głównie socyalistyczna „czerwona gwardya“, która przed oznaczonym czasem zaczęła niszczyć m o s t y k o l e j o w e. Wskutek tego inne zbuntowane oddziały nie mogły się połączyć z buntownikami w twierdzy.

W porcie twierdzy Sweaborskiej stoją na kotwicy okręty wojenne „Cesarzewicz“, „Bogatyr“ i „Sława“, które ogniem dział swoich najbardziej przyczyniły się do stłumienia buntu. Pierwotnie donoszono jak wiadomo, że eskadrą tą dowodził osobiście wielki książe Aleksander Michajłowicz. Teraz donoszą, że zrzekł się on tego zaszczytu w ostatniej chwili pod pozorem, iż musi udać się do chorego syna.

Alarmujące wieści nadchodzą tymczasem z R e w l a. Wiadomość, jakoby na statku „Pamiat Azowa“ wierna część załogi już na pełnem morzu pokonała „buntowników“, była najwidoczniej mylną. Dziś bowiem dowiadujemy się, że walka o ten krążownik rozegrała się dopiero w p o r c i e r e w e l s k i m, dokąd „Pamiat Azowa“ przybył wczoraj o godzinie piątej. Pewnego studenta i ośmiu marynarzy, którzy prawdopodobnie w celach agitacyjnych wysiedli na ląd, natychmiast aresztowano, poczem po zaciętej walce rozbrojono także zbuntowaną załogę. Z doniesienia, że ogółem uwięziono 233 marynarzy z tego okrętu, wnosić można, iż buntownicy stanowili na nim większość. Z dalszych depesz wynika, że i w Rewlu wśród załogi twierdzy wybuchł g r o ź n y b u n t, który zdołano stłumić dopiero po krwawej walce. Depesze donoszą bowiem o starciach ulicznych, w których po stronie „buntowników“ brali udział także cywilni rewolucyoniści. S t u s z e ś ć d z i e s i ę c i u z n i c h w o j s k o r z ą d o w e zwabiło podobno w zasadzkę i wybiło co do nogi.

Równocześnie nadeszły wieści o nowym buncie w S e b a s t o p o l u. W porcie tamtejszym zbuntować się miały załogi czterech okrętów wojennych.

I w P e t e r s b u r g u sytuacya musi być n i e z w y k l e g r o ź n a. Nadchodzące stamtąd depesze są tak zredagowane, a może rozmyślnie przez cenzurę skorumpowane, że trudno się z nich dorozumieć, co właściwie dzieje się w stolicy carskiej. „Berl. Zeit“ otrzymała wiadomość, że przedmieście Petersburga Wasilewski Ostrow jest rzekomo z n i s z c z o n y p r z e z r e w o l u c y o n i s t ó w, dalej, że na wybrzeżu zgromadzono wielkie masy piechoty, ponieważ zachodzi o b a w a n a p a d u z e s t r o n y z b u n t o w a n y c h o k r ę t ó w. Jakie to okręty? Czyżby dotyczyło to owej eskadry pod S w e a b o r g i e m? Urzędownie donoszą jedynie, że straże wojskowe, strzeżące ulic i rozmaitych urzędów, zostały znacznie wzmocnione i że wody Newy i portu oświetla się reflektorami elektrycznemi. I to wskazuje, że władze obawiają się napadu od strony morza.

Faktem jest, bo potwierdza to także półurzędowa petersburska agencya telegraficzna, że w P e t e r s b u r g u i okręgu j u ż s i ę r o z p o c z ą ł s t r a j k p o w s z e c h n y. Ruch tramwajów i parowców na Newie ustał z tego powodu.

Wszystkie te doniesienia nasuwają przypuszczenie, że istniał plan wywołania równocześnie buntów wojskowych, popartych przez rewolucyonistów cywilnych we wszystkich portach. Plan ten, jak się zdaje, na razie się nie powiódł, mimo to możliwość dalszych krwawych rozruchów nie jest wykluczona. A może to już początek odpowiedzi narodu na rozwiązanie „Dumy“. Może już z popołudniowych depesz dowiemy się o tem pewniejszych szczegółów.

W sprawie rekonstrukcyi ksiąg gruntowych w Galicyi.

Nareszcie zapowiedziano wniesienie ustawy o rekonstrukcyi galicyjskich ksiąg gruntowych, jako szczególniejszą zdobycz Koła polskiego, jako jedno z owych o s ł a w i o n y c h d o b r o d z i e j s t w, któremi rząd centralny płaci Kołu polskiemu za jego uległość.

Wobec tego sądzę, że będzie na czasie przypatrzeć się temu kubanowi, aby wartość jego należycie ocenić i wyciągnąć stąd należyte wnioski.

Historya założenia ksiąg gruntowych w Galicyi stwierdza przedewszystkiem, że hasło przez biurokracyę wiedeńską rzucone przy zajęciu Galicyi: „w y c i s n ą ć, co się da, a w k ł a d y c z y n i ć t y l k o o t y l e, o i l e t o p o t r z e b n e d o l e p s z e g o w y p o m p o w a n i a k r a j u, t a k, a b y t e n ż e w r a z i e o p u s z c z e n i a g o m i a ł w a r t o ś ć w y c i ś n i ę t e j c y t r y n y“ — stało się dyrektywą w rządzeniu nieszczęsnym krajem i dotąd nie straciło na swej aktualności.

Kiedy zapadło zbawienne postanowienie zaprowadzenia ksiąg gruntowych we wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajach, naturalnie dla samej przyzwoitości nie można było pominąć Galicyi, ale jak potem „kraj koronny Galicyę“ traktowano, najlepiej wskazuje przebieg zakładania naszych ksiąg gruntowych.

Przed rozpoczęciem tego dzieła zarządzono tak zwaną reambulacyę katastru gruntowego, t. j. uzupełnienie i sprostowanie map katastralnych, mających być podstawą dla komisyj hypotecznych.

Reambulacyę przeprowadzono we wszystkich krajach koronnych z wzorową sumiennością, naturalnie z w y j ą t k i e m G a l i c y i, w której, jak jeden z geometrów podpisanemu z całą otwartością przyznał, rzucono rozkaz, „a b y t y l k o t a k i e z m i a n y w m a p a c h k a t a s t r a l n y c h u w i d a c z n i a ć, które dotyczą k i e r u n k ó w d r ó g p u b l i c z n y c h l u b k o l e i ż e l a z n y c h“.

Tym sposobem sama czynność reambulacyjna dała biurokracyi wiedeńskiej sposobność do zaoszczędzenia tysięcy.

Byłoby to jeszcze do wybaczenia, gdyby komisye hipoteczne spełniły były należycie swój o-

---

Anna Karima.

Źródło Jany.

Legenda ludowa.

(Dokończenie.)

Naprożno zgubiona dusza Jany, — myśl ta męczyła Kolę. To jest kłamstwo — że dusza wzmacnia budowę? A może i to kłamstwem, że wmurowany cień człowieka gubi duszę? Kto wie, gdyby on był inny, gdyby był w to nie wierzył, czyby do dzisiaj nie żyła jego Jana? Dlaczego go wtedy rozum opuścił? Dlaczego on ją męczył, dlaczego był smutny, dlaczego w to wierzył?

Podwójna zgryzota go szarpie, pusto i ciemno w chacie, dziecię zanosi się od płaczu. I często w ciemnościach nocy, kiedy niemowlę się utuli, — ciężkie sny przygniatają Kolę: widzi on Janę żywą pod kamieniem, jak płacze i błaga o litość. Prosi go, aby odwalił kamień, choćby jedną pierś jej odkrył, aby dziecię mogła nakarmić. Ona płacze i błaga, a on ją przyciska kamieniem. Nic innego nie ma w głowie, jak to, że jego Jana musi leżeć pod kamieniem. On widzi się zmuszonym wgniatać Janę do ziemi. Ona płacze i błaga, a on wciąż przyciska...

Cały w potach, przecuca się Kola i strasznie mu w ciemnościach nocy...

Nie ma on spokoju ni we dnie, ni w nocy, ciągle widzi Janę, a jego uszy pełne są jej płaczu. Ciągle to miejsce ma na myśli — tam, pod kamieniem łka Jana. I dziwaczna myśl dojrzała w jego głowie: aby pójść do rozwalonego mostu, rozrzucić wszystkie kamienie i wypuścić duszę Jany. Tak mu zamajaczyło w słabym mózgu, nocną porą wziął narzędzia na ramię i cichaczem poszedł do mostu.

Jasny księżyc powolnie płynie po sklepieniu niebios. Lecz miejsce samo jest straszne: chodzą wieści po siole, że dusza Jany jako upiór błąka się tam, płacze, jęczy, tak ludzie w nocy słyszeli. Wszyscy unikają tego miejsca — wszyscy się lękają wampira — Jany.

Kola o tem słyszał, lecz nie wierzył temu. Jego Jana — upiorem! W nic on nie wierzył od czasu, jak most się zawalił.

Nad nim piękne niebo, jasny księżyc zwolna po nim płynie. Zadyszany, zmęczony usiadł Kola na podmytym brzegu.

Wówczas oni siedzieli tu wszyscy, a Jana stała przy nim zawstydzona, lękliwa... Dlaczego on nie słuchał cudzoziemca! Dlaczego nie wołał wtedy na Janę, aby uciekała!

Pochylił nisko głowę, patrzył na cichą Tundżę, pieszczoną promieniami księżyca. Wokoło było cicho. Spojrzał na narzędzia i zadrżał. Do uszu jego doleciało ciężkie westchnienie... Ktoś przeciągle, głucho załkał. W oczach Koli pociemniało: byłoż to westchnienie prawdziwe, czy złuda? I znowu drugie głuche westchnienie doleciało go, w oczach mu pociemniało. Jeszcze jedno — po niem płacz stłumiony.

— To Jana wzdycha i płacze — jęknął nieszczęsny, przetarł oczy i załkał gorzko.

Puścił wodze cierpieniu, wołał Jany z miłością. Nagle wydało mu się, że ktoś go chwycił za ramię. Podniósł się i zwrócił oczy... Przy nim stał mężczyzna — cudzoziemiec. Strasznie miał blade oblicze, prawdziwy szkielet, oświecony promieniami księżyca.

— Czego tu chcesz? — zapytał go głucho Kola, wspierając się na łokciu.

— Tego, co i ty: spokoju dla swej duszy! — odpowiedział, pochylając głowę.

— Co ciebie sprowadziło do naszego sioła?

— Czy widzisz moje oblicze — nie widzisz? To wystarczy!... Wielki grzech ciąży na mej duszy... ja wam zazdrościłem... To przechodzi moje siły! — Z daleka przyszedłem tutaj, po raz ostatni — a potem chcę umrzeć. Kolu, ja umieram. Przebacz mi!

Dziwne były te błagalne słowa. Dawniej ponury i groźny, nie poniżał się on nigdy do prośby. A dziś cały drżący, błagał, łzy spływały mu po licach.

— Niech ci Bóg przebaczy! Ja ci przebaczam... Boleść nasza jest wspólna! Słuchaj!... — i Kola mu opowiedział swoje męki, swoje sny straszne.

Jak dwa widma, siedzieli oni w tej pustce na podmytym brzegu, oświetleni blademi promieniami księżyca i tylko słychać było stłumiony głos Koli.

— Przyszedłem, aby rozrzucić wszystkie kamienie, śniło mi się to, niech przepadnę — dokończył Kola.

Cudzoziemiec westchnął ciężko:

— I mnie Jana wciąż prosi! Och! ciężko, bracie, ja siły nie mam!

— Na dzisiejszą noc wystarczy ci! We dwóch kopać będziemy... Prędzej — zawołał Kola i jak w gorączce chwycił narzędzia i zaczął kopać ziemię. — Odrzuca ją od wielkich kamieni, za chwilę odpoczywa, cudzoziemiec chwyta kamień, rękami porusza nim. Napręża wszystkie siły, kamień się odrywa i stacza w dół do rzeki. Nie żałują obaj siły, — im się wydaje, że słyszą łkania Janinej duszy, spieszą, dobywając wszystkich sił.

Jeszcze kilka kamieni, a dojdą do fundamentów, w których jest zamurowana miara Jany. Tam leży największy kamień, dobywają ostatnich sił, aby go odwalić. Wytęża się Kola... Nie zdając sobie sprawy, czy to sen, czy rzeczywistość. Obaj wzruszają kamień — jeszcze trochę — a kamień potoczył się do rzeki.

Co to jest?

Obaj odskoczyli i patrzą: sznur, którego szukali, porusza się, rozwija, rozciąga, i zdaje się nie mieć końca. Przerażeni patrzą, nie mając siły poruszyć się, a sznur rozściela się, rośnie i dostaje na dół do rzeki.

— Och! to źródło! — zawołali w końcu obaj, nachylając się nad wodą.

Zlekka kłębiła się woda... Wzruszenie i radość opanowały ich dusze! Bóg tak chciał: Bóg zabrał Janę, a na jej miejsce źródło zostawił.

Cicho bełkocze przejrzysta krynica, woda spada na dół, a coraz nowa wypływa. Zajaśniała zorza, a im coraz lżej na duszy. Wesoło bieży czysta jak łza woda z krynicy, przyjmując pierwsze pocałunki słońca.

* * *

Nowe życie powstało w chacie cudzoziemca. Nie życie, ale koniec życia. Walczy on ze śmiercią...

A całe sioło jest tam, przy nowem źródle. Najpierw przyszedł Kola z dzieckiem na ręku, pokazując mu źródło. Zgorączkowanemi oczkami dziecię popatrzało, wyciągnęło rączki, żądając wody. Wszyscy nań spoglądali. Dziecię chciwie napiło się wody, gdy podniosło główkę, wszyscy widzieli cud, było ono zupełnie inne: rzeźwe spojrzenie rzuciło na wszystkich i do ojca się przytuliło.

— Ozdrowiało dziecię! — zawołały kobiety. — To nie jest zwykła woda!...

I o ile wpierw cieżko i straszno było każdemu, gdy przypomniał sobie śmierć Jany, o tyle wesoło i lekko było teraz.

Cud się spełnił. Dziecię wyzdrowiało. Ale cudzoziemiec umarł. Swoje bogactwa zapisał wsi, z tym warunkiem, aby wzniesiono wielką fontannę po nad źródłem Jany, i aby sprowadzono uczonych ludzi z obczyzny, dla wybudowania mostu.

* * *

Burzy się i pieni rozhukana Tundża, sprawia po drodze wielkie spustoszenia, ale wioska śpi spokojnie. Wszyscy wiedzą, że woda ich nie dosięgnie — jakież to burze już przetrwali! I mostu im nie rozwaliła, ludzie z dalekich krajów wybudowali na nowo most. Przetrwał on już wiele lat, stoi niewzruszony i nazywa się „Obcym mostem“, bądź od nazwy tych, którzy go budowali, bądź od tego, który zostawił na to pieniądze.

A ci co przebywają most, zbaczają do źródła Jany, aby się napić jej uzdrawiającej wody. Ludzie piją wprost z miedzianych cewek, bydło zaś z głębokich koryt. A w dzień imienia Jany, zbierają się tłumy ludu z siół okolicznych.

* * *

Przemineły lata. Kola dawno leży w grobie a za nim poszli jego syn i jego wnuki, zostawiając miejsce nowym pokoleniom.

Minęły lata, ale stary zwyczaj trwa ciągle, z nadejściem dnia Jany tłumy ludu zbierają się tam, jak na odpust. Tańczą „h o r o“, zmęczona młodzież pije wodę ze zdroju, a starzy cicho opowiadają o losach Jany...

Przełożyła z bułgarskiego
Józefa z Zagórowskich Ancowa.

bowiązek, ale temu znowu system oszczędnościowy biurokracyi wiedeńskiej stanął na przeszkodzie.

Uwidocznianie wszelkich zmian terytoryalnych włożono bez ceremonii na barki komisarzy hipotecznych, z których co najwyżej 1% mogło mieć tylko przypadkowo jakie takie pojęcie o pomiarach.

Ponieważ założenie ksiąg gruntowych miało się odbywać bez wkładania kosztów na strony interesowane, przeto naturalnie tylko wtedy można było przybrać technika do czynności pomiarowych, jeżeli same strony w dobrze zrozumianym własnym interesie ofiarowały się opłacić koszta pomiarowe.

Gdzie zaś technika nie można było użyć, — natenczas albo czynności pomiarowe, dokonane przez komisarzy hipotecznych, wypadły wprost źle, albo też unikano podziałów pojedyńczych gruntów, tworząc owe osławione spółki, szczególnie w okolicach górskich, w których mianowniki udziałów pojedyńczych współwłaścicieli przekraczają częstokroć cyfrę „milion", a stosunek liczbowy współwłaścicieli niezgodny jest z istotnym stanem.

Nie tu jednak koniec owych oszczędności!

We wszystkich krajach koronnych nastąpiło znaczne powiększenie sił stanu sędziowskiego, aby bez szkody dla wymiaru sprawiedliwości potworzyć komisye hipoteczne.

W Galicyi stało się inaczej: bez żadnego prawie powiększenia sił narzucono sędziom powiatowym lub adjunktom, a w znacznej mierze nawet świeżo egzaminowanym auskultantom czynności komisarzy hipotecznych, które obok dotychczasowych czynności obowiązani byli wykonywać i to pod grozą dyscyplinarek.

Powódź reskryptów ministeryalnych wskazuje dowodnie, że tam w Wiedniu nie chodziło o dobroć wyrobu, ale o szybkie wykończenie dzieła, mającego późnym wnukom dać smutne świadectwo o gospodarce wiedeńskiej biurokracyi w Galicyi.

Byli tacy komisarze hipoteczni, których ani groźby, ani prośby ministeryalne nie zwiodły od sumiennego spełniania obowiązków, na nich włożonych, nie mały jednak zastęp z respektu przed Wiedniem formował księgi gruntowe z maszynową szybkością i naturalnie źle, — niestety, znaleźli się i tacy, którzy, pełniąc zwykłe czynności sądowe, powierzali zakładanie ksiąg gruntowych pisarzom i tylko położenie swej firmy na protokołach było jedynym ich udziałem w zakładaniu ksiąg gruntowych.

Ta ostatnia kategorya komisarzy hipotecznych wyszła może najlepiej, bo, wykazując zdwojoną czynność, dochodziła łatwym sposobem do rozmaitych odznaczeń, a ich pomocnicy częściowo do dobrobytu — sposobem przez kodeks karny nietolerowanym. Tą drogą nowe tysiące zaoszczędziła biurokracya wiedeńska na Galicyi, bo prawie bez pomnożenia sił założono księgi gruntowe.

Ale jeszcze nie na tem kończy się szereg oszczędności. Oto spostrzeżono ze zgrozą, że płaca roczna w kwocie 500 złr. w. a., przyznana wszystkim komisarzom hipotecznym, — dla Galicyi jest stanowczo za wysoka, a więc w drodze targu, prawdziwie niegodnego, starano się pierwotnie przeznaczony komisarzom hipotecznym ryczałt w kwocie 500 złr. rocznie obniżyć, a więc narzucano najpierw zniżkę na 30 złr. miesięcznie, ale i ten układ z podwładnymi komisarzami zawarty pozrywano, obniżając ryczałt do kwoty 25 złr. i o ile mnie pamięć nie myli do 20 złr.

Potęgi łączności i solidarności pokrzywdzonych jeszcze nie znano, a i strajki wówczas nie były w modzie; to też nic dziwnego, że jedni przez tchórzostwo, inni przez źle pojętą ambicyę dali się wyzyskać.

Ale w końcu i to skromne wynagrodzenie, nie wynoszące nawet połowy prawnie przyznanego ryczałtu, wydawało się potentatom wiedeńskim za wysokie, a więc postawiono komisarzom hipotecznym następującą alternatywę: albo zgodzisz się na takie wynagrodzenie, iż po założeniu każdej księgi gruntowej otrzymasz tyle razy po 20 ct., ile będzie wykazów hipotecznych, w których się znajdą parcele budowlane (a więc inne wykazy hipoteczne, choćby nie wiem, jakim kosztem na podróże w celach pomiarów łożonym, miały być założone bezpłatnie!) — albo też przedłożysz każdorazowo rachunek z odbytych w danej sprawie komisyj!"

Miało to widocznie dodać nowego bodźca do przyspieszenia czynności komisarzy hipotecznych, a biurokracya i w tym wypadku zrobiła na Galicyi kapitalny interes!

Jak zaś Galicya wyszła na tym interesie, wiemy niestety wszyscy: miliony poszły na procesy, bez którychby się było obeszło, gdyby księgi gruntowe założono prawidłowo — a pieniactwo, odwieczna wada polskiego i ruskiego ludu, znalazło w złych księgach obfity żer nietylko do dalszej wegetacyi, ale i do bujnego rozrostu!

Jest jeszcze inna krzywda moralna, jaką biurokracya wiedeńska przez stosowanie wyjątkowych dla Galicyi praktyk krajowi wyrządziła: tą krzywdą było niesumienne postępowanie wobec sędziów galicyjskich, a więc wobec tej kategoryi ludzi, od których wymaga się właśnie szczególniejszej sumienności, boć przecie targi władzy przełożonej z podwładnym o wysokość ryczałtu w innych krajach, wedle ustanowionej normy płaconego, przy których to targach naturalnie propozycya przełożonego musiała być uważana poniekąd jako nakaz nie znoszący opozycyi, nie mogą być inaczej napiętnowane, jak chyba wyrazem „niesumienności"!

Czyż takie postępowanie nie mogło wpływać ujemnie na poziom moralny naszego stanu sędziowskiego?

Tak tedy wskutek nadzwyczajnej łaskawości sprzyjającego nam rządu ma wyjść i, zdaje się, może istotnie wyjdzie ustawa o rekonstrukcyi ksiąg gruntowych w Galicyi, jako szczególniejszy dar za grzeczne zachowanie się Koła polskiego, dar — naturalnie tylko wobec Galicyi, dar, który wobec innych krajów byłby obowiązkiem, spełnionym bez prośby, szybko i dokładnie!

Ale to jeszcze nie dosyć, bo między ustawą a jej wykonaniem, zwłaszcza w Galicyi, co najmniej taka odległość, jak między ziemią a słońcem. Nauczeni doświadczeniem, powinniśmy ten dar przyjmować z ostrożnością i dopilnować, aby on w drodze z Wiednia do kraju na wartości nie zmalał!

Kto tylekroć razy sparzył się na potrawach biurokracyi wiedeńskiej, ten powinien i na ostatnie danie porządnie dmuchać!

W interesie wszystkich mieszkańców Galicyi, bez różnicy narodowości, leżeć będzie należyte wykonanie ustawy o rekonstrukcyi, to też wszyscy posłowie galicyjscy jakichkolwiekbądź stronnictw, zwłaszcza posłowie włościańscy, powinni po uchwaleniu ustawy domagać się odpowiedniego pomnożenia sił sędziowskich w Galicyi, tak, aby tok obecnych czynności sądowych przez tę nowo zamierzoną pracę nie ucierpiał — zwłaszcza, że i tak niektóre sądy, jak np. krakowskie (znów z powodu oszczędności!), są już przeciążone: dalej powinni się domagać, aby komisarze hipoteczni żadnych innych ubocznych czynności sądowych nie spełniali, aby na komisarzy hipotecznych powoływano urzędników rutynowanych, a więc co najmniej sędziów VIII rangi, aby komisarzom hipotecznym przydzielono do pomocy stałych urzędników technicznych, którzyby następnie mogli przejść na etat geometrów sądowych przy urzędach ksiąg gruntowych, aby nakoniec ustanowionych na komisye ryczałtów pod żadnym warunkiem, czy pozorem, nie zniżano.

Pamiętajmy, że tu chodzi o odwrócenie dalszych szkód milionowych, jakie ludność nasza ponosi wskutek wadliwie założonych ksiąg gruntowych i że rekonstrukcya w przeważnej części więcej będzie przedstawiała trudności i zawiłości, niż założenie nowych ksiąg gruntowych.

Kraj powinien mieć gwarancyę, że ustawa o rekonstrukcyi będzie należycie wykonana; nie wystarczą tu najsolenniejsze przyrzeczenia obecnych szefów naczelnych urzędów wiedeńskich, bo ci się zmieniają, ale niechęć biurokracyi wiedeńskiej dla Galicyi jest stałą i niezmienną!

Jeżeli już coś podobnego, co gdzieindziej uważanoby jako akt konieczności państwowej, mamy my Galicyanie uważać jako dar, to niechże ten dar nie będzie przynajmniej koniem trojańskim, któryby znowu z naszej kieszeni nowe serye milionów na stemple do procesów gruntowych wycisnął!

Najlepiejby było, gdyby kontrolę nad sumiennem wykonaniem ustawy o rekonstrukcyi ksiąg gruntowych przeniesiono na Sejm galicyjski, a względnie na instytut „ad hoc" przez Sejm powołany i przed Sejmem odpowiedzialny.

I. Sl.

Z pism rosyjskich.

(Stare pismo z nowym tytułem. — Jak wygląda wolność wyznania. — Środki przeciw popom deputowanym — Sympatye Czechów. — Grabieże. — Obrońcy Portu Arthura. — Petrażycki, Stamiszwili, Dunin Borkowski. — Uprowadzenie Miczuryna).

Otrzymaliśmy pierwszy numer dziennika „Rawieństwo" (Równość), wychodzącego zamiast zamkniętej „Strany". Naturalnie, jestto po prostu ta sama „Strana" z tą samą redakcyą, na czele której stoi znany działacz Maksym Kowalewskij.

W artykule wstępnym, tego pierwszego numeru, „Rawieństwo" stwierdza, że każdy dzień po rozpuszczeniu Dumy pogarsza położenie. — „Publiczne i osobiste bezpieczeństwo, można powiedzieć, że całkiem nie istnieje. Dosyć tego co się stało po rozpuszczeniu Dumy, ażeby się upewnić o dawno już zresztą jasnej bezsilności wszelkich ochron aż do stanu wojennego włącznie". W końcu po szerszym wywodzie oświadcza „Rawieństwo", że nadzieja uspokojenia państwa, leży w najprędszem zwołaniu nowej Dumy, która stałaby się gromochronem wobec nadciągającej na Rosyę strasznej burzy.

— W tymże numerze „Rawieństwa" znajduje się artykuł znanego pisarza Boborykina p. t. „W przeddzień swobody wyznania". „Jakto w przeddzień, zapewne ktoś mnie zapyta — mówi Boborykin. — Dlatego w przeddzień, że go jeszcze niema. Jest tylko coś podobnego z wielkiemi przemilczeniami, niedomówieniami i zakazami. Jakże można mówić o swobodzie wyznania, dopóki nie będą wykreślone z kodeksu paragrafy. karzące za odstąpienie od państwowej religii. Prawosławie zaś do tej chwili jest nietylko religią panującą ale i państwową. Niechby kto spróbował swobodnie, publicznie propagandę jakiejkolwiekbądź nauki religijnej, a choćby nawet chrześcijańskiej, a zobaczylibyście coby z tego wyszło. W tej chwili odnośne naczalstwo doniosłoby o tem komu należy i prześladowanie gotowe. Nie byłoby ono zapewne tak srogie, jak było do manifestu o wolności sumienia, ale stanowczo byłoby. Gdzieście słyszeli, aby w miastach a nawet w stolicach na jakichkolwiek zebraniach ktokolwiek otwarcie szerzył propagandę „innosławnego" wyznania. Ani jeden ksiądz, ani jeden pastor lub prezbiter nie pozwala sobie na to, ponieważ natychmiast miałby sprawę z zarządem obcych wyznań, z policyą i z prokuratoryą. Prawda, że po manifeści nastąpiły masowe przejścia napowrót do unii katolicyzmu, lub protestantyzmu, ale to był ruch samych parafian, których gwałtem trzymano w kajdanach cerkwi państwowej". Jednem słowem dowodzi dalej Boborykin, to co stanowi rzeczywiście wolność sumienia, a mianowicie prawo propagandy, nie istnieje, a przecież to dusza, cel każdej religii żywej rozwijającej się, niezastygłej w martwocie obrzędów i cerkiewnego absolutyzmu. Po przytoczeniu kilku ciekawych faktów z przeszłości sekt ewangelickich, których jedynym celem była propaganda, naturalnie tajna, autor z „wczorajszego dnia" daje przykład nietolerancyi religijnej. „Wszystkie pisma doniosły, że władyka jednego z miast nadwołżańskich sprzeciwił się budowie meczetu, a więc innemi słowy, pozbawił rosyjskich obywateli, wybierających członków Dumy państwowej, prawa modlić się we własnym kościele".

Wobec takiego stanu rzeczy, Boborykin wzywa przyszłą Dumę, ażeby wprowadziła rzeczywistą wolność sumienia nietylko dla wszystkich wierzących, ale i dla tych, co nie należą do żadnego kościoła, trzymając się swoich zapatrywań filozoficznych, a którzy chcąc być wiernymi swym przekonaniom, byliby pozbawieni praw obywatelskich przy wstąpieniu w związki małżeńskie, przy urodzinach swych dzieci i pogrzebach.

— Jak naczelnicy kościoła prawosławnego pojmują prawa obywatelskie, najlepszy dowód w tem, jak się odnoszą do tych duchownych, którzy, będąc deputowanymi do Dumy, zaznaczyli swe postępowe zapatrywania. Za czasów istnienia Dumy, nie śmieli ich dotknąć, obawiając się skandalu, choć i tak metropolita Antonij starał się potrosze ich prześladować. Ale jak tylko rozpędzono Dumę, już zwierzę świętej reakcyi zaczęło pokazywać pazury. W cerkiewnem piśmie „Kołokoł" (Dzwon), subwencyonowanym przez oberprokuratora synodu, pojawił się wstępny artykuł z wnioskami co do środków, jakiemi należy skrępować zasiadających w Dumie duchownych prawosławnych. — Artykuł ten, dyszący „chrześcijańską" nienawiścią, projektuje reformę ustawy wyborczej w tym duchu, aby wybierano tylko tych duchownych, którzy otrzymają świadectwo prawomyślności od wyższej władzy cerkiewnej. Prócz tego władza ta powinna mieć prawo pozbawiania głosu w Dumie tych oratorów duchownych, którzy jej się nie podobają. „Zresztą — powiada „Rawieństwo" — lada chwila dowiemy się, jak naczelnicy cerkwi obejdą się z byłymi deputowanymi Dumy, którzy, mimo swego stanu duchownego, kochali lud i znali jego potrzeby. Jeżeli cerkiew cynicznie przeciw nim wystąpi, to wyda sama wyrok na siebie, bo okaże się wrogiem ludu rosyjskiego."

— Reakcyjne pisma rosyjskie chętnie się powołują na tę garstkę dzienników zagranicznych, które nieprzyjaźnie wyrażają się o Dumie. W ostatnich dniach z pism słowiańskich otrzymały gorącą pochwałę „Hałyczanin" i „Narodni Listy". Naturalnie, pierwszemu dziwić się nie można, ale organ tak kochających wolność Czechów zasługuje, aby go zacytować. „Car wierzył — piszą „Narodni Listy", że z chwilą zwołania Dumy rewolucya przerwie się, a naród stanie się niedostępnym dla intryg i namów rewolucyjnych agentów. Tymczasem rewolucyoniści nie przerwali swej roboty, a w Dumie odezwały się wrogie głosy radykalnej opozycyi, które, jak iskry, padały na materyał wybuchowy. Za granicą pierwszy lepszy odszczepieniec, emigrant, rewolucyonista, pierwszy Judasz, od Gorkiego zacząwszy, przepowiadał bankructwo Rosyi i ostrzegał: nie dawajcie Rosyi ani grosza. Były to te same antirosyjskie manewry, jakich już użyto za wojny rosyjsko-japońskiej. Taki stan rzeczywiście był nie do zniesienia, trzeba mu więc było położyć koniec". Kończymy cytatę dostatecznie przekonywającą, że Czesi, jak zawsze, tak i teraz kochają carat a nie naród rosyjski.

— „Nowoje Wremia" w artykule „Grabieże, Grabieże, Grabieże" zwraca uwagę na wzrastające objawy anarchii i na zupełny już brak bezpieczeństwa życia w Rosyi. Grabieże kolejowe przedewszystkiem dowodzą braku energii u zarządów dróg żelaznych(?). „Potrzeba, moi panowie, cokolwiekbądź zrobić, bo inaczej to i was wystrzelają. Choć dla własnego bezpieczeństwa popracujcie trochę mózgami i zaniepokójcie się, jeżeli wogóle jesteście w stanie niepokoić się o bezpieczeństwo mieszkańców i pasażerów. Wszystkie te grabieże dowodzą, do jakiego stopnia nie jest u nas zorganizowana ochrona społeczeństwa i jak wiele jeszcze trzeba zrobić dla prymitywnego zabezpieczenia mieszkańców".

— W temże piśmie głośny fejletonista Mienszików krytykuje ostro przemówienia, jakie były wygłaszane w Dumie. „Większość mów nie miała treści, a rzadko można było spotkać oazy myśli w pustyni wyrazów. Zaledwie trzech, czterech mówców (między nimi odznaczał się prof. Petrażycki) umiało co powiedzieć. Inni w rodzaju Rodiczewa umieli coś powiedzieć, ale nie mieli czego powiedzieć".

— Komisya, rozbierająca sprawę poddania się Portu Artura, skończyła swe prace. Przewodniczący jej, generał Roop, złożył referat ministrowi marynarki z wnioskiem oddania pod sąd admirałów Wiesena, Łoszczyńskiego, Szczęsnowicza i Grygorowicza, oraz generałów Stössla, Reisa, Foka i Smirnowa.

Wszyscy świadkowie stwierdzają, że twierdzę zdał jedynie generał Stössel, za radą generała Foka. Stwierdzono, że na parę dni przed zdaniem odbyła się rada wojenna, na której na 21 głosujących, 4 tylko oświadczyło się za poddaniem twierdzy. Można było się bronić jeszcze półtora miesiąca. Całe mienie (ruchomości) obrońców pozostawiono losowi, a tylko generał Stössel wymówił sobie zabranie swej własności, którą wywieziono na 40 wozach. Nie zapomniano nawet o pieskach pani generałowej.

— O udział w mityngu w Schlüsselburgu prokuratorya pociąga do odpowiedzialności nietylko przywódcę kadetów, Winawera, ale i byłego posła kaukaskiego, Ramiszwili, któremu robotnicy urządzili na mityngu ogromną owacyę. Jak wiadomo, Ramiszwili należał do najgwałtowniejszej w Dumie opozycyi.

— Pomiędzy ograbionymi w powiecie symferopolskim znajduje się właściciel dóbr hr. A. K. Dunin Borkowski. Ale niech nas nie łudzi polskie nazwisko — hrabia jest „istinno russkij".

— W Ostrołęce uwolniono siłą z więzienia niejakiego Miczuryna. Okoliczności, towarzyszące temu uwolnieniu, wyglądają jak rozdział z sensacyjnej powieści. Kilka nieznanych osobistości za pomocą sznurowej drabiny dostało się przez mur więzienia i weszło tylnemi schodami do sypialni dozorcy, Bartnowskiego. Pod groźbą rewolwerów zażądali wydania im Miczuryna. Dozorca poszedł pod ich konwojem do celi więźnia w towarzystwie klucznika, którego osobno zbudzono i przyprowadzono. Miczuryn opuścił celę, a zamknięto w niej dozorcę i klucznika, nakazując im milczenie pod karą śmierci. Następnie ściągnięto wszystkie warty, postawione przez nieoczekiwanych gości i opuszczono więzienie już głównemi schodami. Przez cały czas żonę nadzorcy pilnował jeden z „oswobodzicieli" i prowadził z nią bardzo grzeczną rozmowę, wyrażając zadowolenie, że tak lekko przeprowadzono zadanie, bez potrzeby użycia dynamitu, a to tem bardziej, iż w razie nieudania się, musianoby spełnić trudniejsze zadanie, jakiem byłoby uwolnienie Miczuryna w warszawskiej cytadeli, do której za kilka dni miał być przeprowadzony.

Z Kaukazu.

Niedawne rewelacye ks. Urusowa, odsłaniające tajne sprężyny pogromów, urządzanych w Rosyi — nie mało narobiły wrzawy w sferach rządowych.

Obecnie z ponownem wrzeniem Kaukazu wychodzą na wierzch machinacye czynownictwa, które były powodem i źródłem krwawych zaburzeń i pogromów, od jakich poczerwieniał cały Kaukaz. Telegramy donoszą znowu o krwawych walkach między Ormianami a Tatarami, które porwały wiele ofiar na ulicach Suszy i w gubernii Elizawetpolskiej, rozjątrzyły dawną a ustawicznie trwającą nienawiść rasową, popchnęły walczące plemiona do nowych mordów i rzezi.

Nie ulega wątpliwości, że walki te lada chwila się skończą, zatopione w potokach krwi — ale zarzewie nowych pogromów i zaburzeń pozostanie dalej, podsycane przez carskie czynownictwo.

Były deputowany tatarski w gubernii Elizawetpolskiej, szlachcic Ziszanow, w swoich rewelacyach niedawno poczynionych, opowiada, że między Ormianami a Tatarami nie ma wcale nienawiści rasowej ani walki na tle ekonomicznem; jedyną przyczyną pogromów są wichrzenia władz administracyjnych. Potwierdzenie tego zapatrywania znajdujemy w piśmie wychodzącem w Tyflisie p. t. „Tyfliski Listok". W piśmie tem czytamy, iż generał-gubernator elizawetpolski, Alftan, zwiedzając niedawno z sędzią pokojowym, Orłowem, miasto Kasach, które nieraz było widownią krwawych napadów Tatarów na ludność ormiańską — miał napominać mieszkańców, aby starali się zawsze zachować jak największy spokój. Między zgromadzoną ludnością znajdowały się wówczas dwie deputacye, jedna złożona z tatarskich Begów (szlacheckich obszarników), druga składała się z tatarskich włościan. Po mowie generała Alftana przemówił deputowany Begów:

Gdy przeszłego roku zaczęły się pogromy w Elizawetpolu, zjawił się między nami obecny tu sędzia pokojowy Orłow i podburzał nas do krwawych represyj przeciwko Ormianom. Przekonywał nas, że nic się nam za to nie stanie, że on nas będzie bronił, przyczem ciągle powtarzał: „Teraz jest najlepszy czas, nie zaniedbujcie sprzyjającej okoliczności, nie bójcie się niczego, rabujcie i mordujcie Ormian!" Równocześnie rozrzucał między nami spis tych Ormian, których powinniśmy wymordować.

W dalszym ciągu swej przemowy wykazywał Beg, że „ciemny, tatarski motłoch nie mógł się oprzeć temu wzywaniu do rabunku i mordu ze strony tak wysokiego urzędnika".

Po skończonej przemowie Bega, zabrał głos deputowany tatarskich chłopów:

My mieszkańcy wszystkich wsi tatarskich, potwierdzamy to, co nasi Begowie powiedzieli o sędzi pokojowym Orłowie, zaznaczamy również, że Orłow objeżdżał nasze wsi i namawiał nas do rabowania i zabijania Ormian, przekonywał, że nie spotka nas za to żadna kara i przyrzekał nam swą pomoc. Ale w jednem mylą się Begowie: zakrywają swą winę, swój współudział w pogromach, a całą winę zwalają na chłopów. Protestujemy przeciw temu i oświadczamy, że nasi Begowie podnieceni namowami Orłowa stawali na czele bratobójczego ruchu, popychali ciemnych chłopów do pogromów, rozsyłali wszędzie rozkazy rabowania i mordowania Ormian. Wyznajemy swą winę i żałujemy naszych czynów, ale i Begowie powinni mieć więcej odwagi powiedzieć sobie całą prawdę.

Powyższe wynurzenia tatarskich obszarników i chłopów rzucają dosadne światło na machinacye znanych pogromów kaukaskich. Wykazują jaskrawo nikczemną działalność władz administracyjnych, szczujących ludność tatarską do pogromów Ormian.

Naturalnie to, co powiedzieli Tatarzy generałowi Alftanowi, nie było dla niego zupełnie nowem. Odpowiedział deputacyom, że jeśli mają zamiar wnieść skargę na Orłowa, powinni ją wnieść pisemnie. Generał Alftan nie lubi takich bezpośrednich wynurzań i zażaleń — woli kancelaryjne matactwa. Naturalnie! Nie ulega wątpliwości, że i on sam podburzał Tatarów przeciw Ormianom. Gdy jednakowoż wniesiono skargę pisemną na jego ręce, przyjął ją bardzo niechętnie.

A teraz kilka uwag do powyższych rewelacyj i faktycznego położenia na Kaukazie. Przyczyny tatarskich pogromów były i są po części znane, jak również nie była tajemnicą rola, w jakiej występowali tatarscy Begowie. Ci obszarnicy, dzierżący w swych rękach przeważną część posiadłości ziemskiej w ormiańsko-tatarskich prowincyach na Kaukazie, a mając wielki wpływ na ludność tatarską i ormiańską, widzieli w nienawiści rasowej tych plemion dogodny środek oddalenia od chłopstwa grożącego ruchu agrarnego, jak w sąsiedniej Gruzyi ostre przybrał kontury. To właśnie stało się powodem, iż stanęli na czele czarnych sotni tatarskich, mordujących Ormian. Z drugiej strony rząd carski trzymając się znanej, prowokatorskiej maksymy: „divide et impera", forytował na każdym kroku Tatarów na szkodę Ormian. Początkowo lojalni Ormianie cieszyli się opieką rządu (znaną zresztą zawsze w skutkach n. p. na Łotwie i Litwie), z czasem jednak kulturni i bogaci Ormianie poczęli budzić pewne obawy w oczach rządu. Zaczęło się powolne ale stałe prześladowanie Ormian, którzy z żywiołu lojalnego przemienili się w rewolucyjny. Skonfiskowanie dóbr narodowych kościelnych stało się chwilą przełomową. Odtąd rząd począł szczuć ciemnych Tatarów przeciw Ormianom, obsadzać kadry administracyjne i policyjne Tatarami w Baku, Zrywaniu, Suszy, Elisawetpolu i t. d. Robota Sipiaginów, Galicynów i Plewów wkrótce wydawać zaczęła krwawe owoce. Ciemny motłoch tatarski ujrzał w Ormianach swoich rzekomych wrogów i sprawców nędzy materyalnej, poczęło wrzeć, a rząd tymczasem zacierał ręce z radości. Niedługo też Kaukaz stał się straszliwą widownią mordów, rzezi, pożogi, pogromów, które trwając do dziś z małemi przerwami, okryły hańbą carskie czynownictwo. Potem przyszła straszliwa sołdateska, znacząca ogniem i gwałceniem kobiet gruzińskich swe ślady — potem przyszło coś gorszego: przebudzenie się Tatarów i rozpoznanie swej haniebnej roli.

Powyżej przytoczone przemówienia tatarskich wysłanników, rzucenie prawdy w twarz gubernatorowi Alftanowi, jest niezwykle znamienne. A fakt, iż Kaukaz wysłał był do Dumy samych prawie socyalistów, świadczy o przejrzeniu znacznej części Tatarów, o żelaznej konsekwencyi, iż prowokatorska robota z czasem zwróci się przeciw prowokatorom...

mj.

Echa z wód.

Grado, 1 sierpnia.

Grado nad Adryatykiem posiada kąpiele morskie, którym znawcy stosunków rokują bardzo pomyślną przyszłość, a niektórzy nawet światową sławę. Czy się ta przepowiednia spełni i kiedy, nie będziemy roztrząsać, z wielką natomiast przyjemnością stwierdzamy, że obecnie miejscowość ta ma wprawdzie pewne dotkliwe nawet wady, ale jest jakby stworzoną dla ludzi, którzy potrzebują rzeczywiście leczenia, albo pragną wypoczynku i ciszy. Gdy Abazyą wszyscy się zajmują, Grado należy do kopciuszków, ale mimo to zaczyna ściągać coraz więcej gości. Przed laty mniej więcej trzydziestu założono tu zakład kąpieli morskich dla chorych dzieci i odtąd rozpoczęła się historya tego miasteczka, jako miejscowości leczniczej. Morze, piaszczyste wybrzeże i słońce spełniają znakomicie swoje zadanie. Za dziećmi zaczęli do Grado przybywać dorośli i dzisiaj widać tutaj sporą gromadę chorych, z pośród których wielu na początku sezonu jeździ wózkami ręcznemi, a po kilku miesiącach przechadza się po wybrzeżu o własnych siłach. Są i tacy, którzy przybywają do Grado li tylko dla wypoczynku i przepędzenia czasu pośród niezamąconej ciszy, a zawodu nikt nie doznaje, ani chorzy, ani zdrowi.

Do wielkich zalet tutejszego wybrzeża morskiego zaliczyć należy tę okoliczność, że morze na znaczną odległość od brzegu jest płytkie i nie grozi niebezpieczeństwem utonięcia nawet dzieciom. Liny bezpieczeństwa, rozciągnięte nad wodą, tudzież dozór straży morskiej są tutaj prawie zbyteczne, gdy np. na Lido już w pobliżu wybrzeża strażnicy morscy stojąc na wysokich rusztowaniach, ciągle spoglądają na wszystkie strony, czy kto z kąpiących się nie tonie.

Już jadąc do Grado, podróżny musi spostrzedz tę właściwość tutejszego wybrzeża. Z powodu płytkiej wody parowiec, dążący z Tryestu do Grado, musi okrążać ogromnym łukiem wysepkę, na której to miasto leży. Widać już od dawna wieżę kościoła i białe domy, lśniące w powodzi światła słonecznego, widać nawet dokładnie grupy ludzi, ale na wylądowanie długo trzeba czekać, zanim okręt przewinie się zygzakami sztucznego kanału. Tylko małe barki żaglowe, idące płytko, mogą łatwiej przybić do brzegu.

Miasto na kulturze nowożytnej nie wiele zyskało. Otrzymało fabrykę lodu, oświetlenie elektryczne i studnię artezyjską, która daje mieszkańcom dobrą wodę do picia. To jest saldo kulturalne. Miasteczko posiadające bardzo wiele cennych zabytków dawnej architektury, zaczyna przybierać cechę lichej secesyi prowincyonalnej, która kłóci się z dawnem otoczeniem i sprawia fatalne wrażenie. A nie rzadko obchodzą się niepowołani opiekunowie miasta po barbarzyńsku z dawnemi zabytkami, oszpecając je straszliwie, albo poprostu znosząc, jak to uczyniono w r. 1875 z „Porta piccola". Jak widzimy wandalizm wszędzie się gnieździ.

A należy przypomnieć, że Grado ma wielką przeszłość. Rzymianie posiadali tutaj stacyę dla swojej floty. Gdy Akwileja została zdobytą przez zastępy Attyli, na wyspę Grado schronili się zbiegowie ze zdobytego miasta. Wówczas Grado zaczęło szybko wzrastać, aż wreszcie pochłonęła je razem z Akwileją nienasycona Wenecya. Grado zaczęło upadać i stało się z biegiem lat miejscowością zamieszkałą przez uczciwych rybaków, którzy śpiewali o sobie:

„I ga un cor pien de fede,
do brazzi per vogar,
e per pescar la rede".

„Mam tylko serce dla mej niebogi, ramię do kierowania łodzią, sieć do rzucania w morze".

Obecnie tej uroczej miejscowości uśmiecha się znowu lepsza przyszłość, dzięki zaletom, o których dawniejsi mieszkańcy starodawnego grodu nic nie wiedzieli. Tutejsze kąpiele morskie zaczynają zyskiwać coraz więcej zwolenników, a trzeba przyznać, że zasługują na to w zupełności.

Kronika.

Kraków, 4 sierpnia.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Jana Rottera odbyło się dzisiaj o godz. 8 rano staraniem rodziny zmarłego w kościółku PP. Sercanek na Smoleńsku. Mszę żałobną odśpiewał ks. kanonik Teofil Jarynkiewicz, proboszcz kościółka Bożego Miłosierdzia, w asyście duchowieństwa zakonnego. W nabożeństwie prócz rodziny zmarłego wzięli udział przyjaciele osobiści i polityczni zmarłego, profesorowie szkoły przemysłowej i handlowej, radcy miejscy i urzędnicy magistratu, członkowie Towarzystwa demokratycznego i Towarzystwa „Szkoły ludowej", przedstawiciele „Nowej Reformy", oraz wielu urzędników różnych dykasteryj, znaczny zastęp pań, grono młodzieży akademickiej i liczna publiczność. W czasie mszy św. śpiewał chór pieśni żałobne.

O pomoc dla wychodźców z Królestwa Polskiego. Otrzymujemy następującą odezwę:

Krwawe wypadki, rozgrywające się w Rosyi i Polsce, zmuszają coraz większą ilość osób, bądź to pozbawionych chleba, bądź zmuszonych ratować swoje życie, do emigrowania za granicę. Częstokroć ludzie tacy przyjeżdżają do obcego dla nich kraju, bez żadnych środków do życia, bez znajomości stosunków miejscowych i t. d., a więc w położeniu bez wyjścia. Obowiązkiem społeczeństwa każdego, a tembardziej polskiego, jest przyjście z pomocą wedle sił i możności swym uciśnionym współbraciom. Zwracamy się więc do społeczeństwa, aby wypełniło ciążący na nim obowiązek. W tym celu zawiązało się w Krakowie Stowarzyszenie „Samopomoc", celem którego jest niesienie doraźnej pomocy materyalnej członkom tegoż przez: udzielanie wszelkiej informacyi i pośrednictwa w wyszukiwaniu pracy; udzielanie zwrotnych pożyczek terminowych, bezterminowych i bezprocentowych; bezpłatnych lub tanich obiadów; urządzenie gospody dla bezdomnych członków.

Fundusze Towarzystwa powstają: z wkładek członków; dobrowolnych darów i zapisów; dochodów pochodzących z odczytów, koncertów, zabaw i widowisk; z odsetek zebranego tym sposobem kapitału.

Członkiem Stowarzyszenia może być każdy, bez różnicy wyznania narodowości, płci i wieku, jeżeli uiści składkę najmniej 20 centów (20 kop.) i zostanie polecony przez 2 członków lub osobę znaną wydziałowi „Samopomocy".

Przy przelewaniu pozostałych funduszów komitetu tymczasowego „Samopomoc", zawiązanego w dniu

21 stycznia, na pierwszem walnem zgromadzeniu tegoż Stowarzyszenia w dniu 9 maja ogół członków uchwalił w dalszym ciągu niesienie doraźnej pomocy, przedewszystkiem członkom-wychodźcom z Królestwa Polskiego i cesarstwa rosyjskiego, bez względu na narodowość, wyznanie, płeć, wiek i stanowisko społeczne.

W biurze „Samopomocy" są czynne działy: informacyjny, mieszkaniowy, porad lekarskich, porad prawnych, zapomogowy i wyszukiwania pracy. — Oprócz powyższych działów, biuro udziela wskazówek bezpłatnie osobom interesowanym co do miejsca pobytu wychodźców z za kordonu rosyjskiego. Biuro „Samopomocy" jest czynne od godz. 2 do 4 codziennie, a w niedzielę i święta od godz. 10 do 12 w południe.

Fundusze Towarzystwa są już na wyczerpaniu, a ilość potrzebujących wciąż wzrasta. Zwracamy się więc do ogółu o poparcie materyalne; mamy nadzieję, że społeczeństwo nasze spełni swój obowiązek. Wszelką korespondencyę prosimy przysyłać pod adresem: Biuro „Samopomoc", ulica św. Jana l. 2, I p., w Krakowie.

Wszelkie zaś pieniądze na ręce prof. O. Bujwida, prezesa, ul. Lubicz l. 28 w Krakowie.

Prosimy Szan. Redakcye wszystkich pism o łaskawe przedrukowanie niniejszej odezwy.

Podróż naukowa. Minister oświaty nadał na letnie półrocze roku szkolnego 1906/7 stypendya naukowe na podróż do Włoch i Szwecyi profesorom szkół średnich: p. Pardiakowi w gimnazyum św. Anny w Krakowie i p. Szczepańskiemu w gimnazyum w Złoczowie.

Buffalo Bill w Krakowie. Dzisiaj rano o godz. 5 przybyła trzema pociągami trupa pułkownika Cody. Pierwszy pociąg, składający się z 18 wagonów, spóźnił się o 20 minut. Trzy pociągi składają się z 50 czterooslowych wagonów z automatycznemi sprężynami, z których 35 są olbrzymiemi platformami, na których umieszczono wozy do przewożenia przyrządów. W kilka minut po nadejściu pociągu, rozpoczęło się wyładowywanie wagonów.

Po wyprowadzeniu koni z wagonów, już w uprzężach, ustawiono je parami na dworcu. Następnie zaczęło się spuszczanie olbrzymich wozów. Do pierwszej platformy przystawiono długi pomost, po którym konie ciągnęły za pomocą liny ciężkie wozy z platformy. Do wozów zaprzągano natychmiast trzy lub cztery pary koni. Do polowej kuchni parowej, ważącej 18.000 kg., zaprzężono 14 koni. — Szczególny podziw budziły rosłe, wielkie konie, któremi kieruje jeden człowiek, nie używając zupełnie bata, tylko słowami zachęca je do biegu. Wkrótce rozwinął się długi szereg olbrzymich wozów różnokolorowych, który wyruszył na Błonie, a za nim kilkaset ciekawych.

Z następnych pociągów wysiadła trupa i personal pomocniczy, razem około 500 osób. Wielką sensacyę wśród publiczności wywołała grupa murzynów i czerwonoskórych Indyan, ubranych w pstrą odzież, obwieszoną wstążkami i świecidełkami.

Sprawność i zręczność całego personalu uwidoczniła się dopiero na Błoniach w ustawieniu namiotów.

Na Błoniach ustawienie licznych namiotów i areny odbyło się z zadziwiającą szybkością. Kilka setek robotników z gorączkowym pośpiechem wbijało pale, rozciągało płótna i t. d. tak, że w przeciągu niespełna $1^1/_2$ godziny wszystko było skończone.

Bardzo zajmującym był widok jedzących śniadanie robotników oraz personalu trupy: przy licznych, czysto nakrytych stolikach siadają członkowie towarzystwa, gdzie podają im kawę, herbatę, kakao, jaja, mięso i t. p.

Co najwięcej zadziwia, to niezwykła sprawność robotników: nigdzie nie słychać krzyków, nawoływań, wszystko odbywa się cicho, składnie i nad zwyczaj szybko.

Prócz głównego namiotu, otaczającego arenę, ustawiono kilka namiotów dla Indyan, oraz namiot z różnemi osobliwościami natury w rodzaju „dziewicy z brodą" i t. p.

Na dzisiejszem popołudniowem przedstawieniu obecnych było bezpłatnie 90 dzieci — sierot z zakładów dobroczynnych w Krakowie.

Ze świata sportowego. Z rozegranych dnia 29 z. m. wyścigów konnych w Kottingbrunnie niezawodnie zainteresuje naszych sportsmenów wiadomość, że stajnia p. Zangena z Krakowa tryumfowała tego dnia w 2 biegach, mianowicie w sprzedażnym Handicapie (2400 koron, meta 1.200 m.), 3-letnia klacz p. Zangena „Jauna", pobiła łatwo trzema długościami „Kabale" bar. Rotszylda i 10 innych koni — w Handicapie zaś dwulatków (3.400 koron, meta 900 metrów) klacz p. Zangena „Bogdanówka" przyszła pierwsza do mety, bijąc łatwo ośmiu długościami „Sub rosa" p. Meichla i 13 innych.

Z miejskiego składu węgla. Mimo, że właściciele prywatnych składów węgla znowu podwyższyli znacznie ceny tego artykułu tak niezbędnego, miejski skład węgla na zarządzenie prezydyum m. Krakowa ceny za węgle pozostawia tesame. Widoczne więc, że powód, którym zasłaniają się handlarze węgla, jakoby kopalnie podwyższyły ceny, nie jest prawdziwym. Wobec tego uboższa ludność miasta przyjęła powyższe zawiadomienie miejskiego składu węgla z zadowoleniem, bo może tam zaopatrywać się w węgiel po cenach umiarkowanych.

Kontrola sanitarna nad mięsem. Magistrat m. Krakowa wydał nowe przepisy, co do wykonywania kontroli sanitarnej nad mięsem, wprowadzanem do miasta, które wchodzą w życie z dniem 12 b. m. Mięso w ilości ponad 2 kilogramy, czy zaopatrzone w plomby, czy certyfikaty, ma ulegać ponownym oględzinom weterynarskim w rzeźni miejskiej, w godzinach między 6 a 9 rano. Tytułem opłat za te oględziny, pobieraną będzie równocześnie z opłatą akcyzową 8 hal. od sztuki bydła, bez względu na to, czy chodzi o całe zwierzęta, czy części. Prócz tego należy na rogatkach akcyzowych składać jako kaucyę, kwotę równającą się podwójnej opłacie akcyzowej, która będzie zwracaną dopiero po oględzinach mięsa przez weterynarza.

Do miasta będzie wpuszczane tylko mięso zdrowe, zdatne do spożycia, a inne zaś natychmiast konfiskowane. Magistrat przypomina również, że mięso należy dowozić do miasta w czystych i krytych wozach, przeznaczonych jedynie do tego użytku.

Równocześnie z dniem 12 bm. zarządza magistrat przeniesienie sprzedaży mięsa wprowadzonego do miasta z poza rogatek, mianowicie z placu św. Ducha na plac przy ulicy Dietla u wylotu ulicy Wielopole. Sprzedaż ta odbywać się będzie codziennie do godz. 10 przed południem.

Z naszej strony dodajemy, że o ile rozporządzenie magistratu w pierwszej części jest słuszne, bo podyktowane względami sanitarnemi, o tyle przeniesienie sprzedaży mięsa na odległy od śródmieścia plac, spotka się ze słuszną niechęcią publiczności. Czyż nie byłoby innego odpowiedniejszego miejsca?

Pociągi dla pątników. Dyrekcya kolei państw. komunikuje nam: Z powodu odpustu w Kalwaryi Zebrzydowskiej zamierza dyrekcya kolei państw. w Krakowie zaprowadzić dnia 15 sierpnia br. w Kalwaryi następujące nadzwyczajne, pociągi osobowe, a mianowicie:

I pociąg o godzinie 2 m. 20 po poł. do Krakowa;
II pociąg o godz. 3 min. 17 po poł. do Krakowa;
III pociąg o godz. 4 m. 27 po poł. do Krakowa;
IV pociąg o godz. 5 m. 27 po poł. do Krakowa;
V pociąg o godz. 7 m. 00 wieczór do Krakowa;
VI pociąg o godz. 9 m. 00 wieczór do Krakowa;
VII pociąg o godz. 6 m. 46 po poł. do Zwardonia;
VIII pociąg o godz. 5 m. 14 po poł. do Zwardonia;
IX pociąg o godz. 8 m. 15 wieczór do N. Sącza.

Równocześnie zarządzi się, by kasy osobowe w w Kalwaryi cały dzień sprzedawały bilety do wszystkich pociągów.

Z kroniki wypadków. Przy wyładowaniu pierwszego pociągu z taborami Buffalo Bill'a zdarzył się dzisiaj rano wypadek. Mianowicie lina, ciągnięta przez parę koni, urwała duży żelazny hak, który ugodził w czoło jednego z robotników, a ten padł w tej chwili na ziemię zalany krwią. Przywołano natychmiast lekarza i pogotowie ratunkowe i dzięki nader szybkiej pomocy lekarskiej robotnik odzyskał wkrótce przytomność. Skonstatowano u niego duże dwie rany na czole, sięgające do kości, jednak nie niebezpieczne. Robotnik ten nazywa się Mikołaj Lauro, jest narodowości ruskiej. Do trupy Buffalo Bill'a dostał się w Wiedniu na bardzo dobrych stosunkowo warunkach, bo dziennie, prócz całego utrzymania, dostaje 4 korony.

Z kroniki policyjnej. Policyant przytrzymał wczoraj dwóch znanych włóczęgów: 24-letniego Wł. Filipowskiego i 16-letniego Leona Blatta, którzy w przyniesione ze sobą wielkie płachty zabierali złożone przy głównej poczcie płyty betonowe, przeznaczone na nowy chodnik i mieli zamiar ulotnić się ze zdobyczą. Sztuczka tym razem jednak nie udała im się, bo powędrowali „pod telegraf".

15-letni wyrostek Karol Opil, karany już kilkadziesiąt razy, uwijał się wczoraj podczas targu w towarzystwie dwóch „kolegów" między kupującym i wieśniakami, polując na cudze kieszenie. — Między innemi skradł on na szkodę jednej z wieśniaczek z Rybitwy chusteczkę z kieszeni, w którą zawinięte były 10 koron. Jednę z pań starszych, która kradzież spostrzegła i chciała złodzieja przytrzymać, uderzył Opil w twarz i obrzucił wyzwiskami. Obiecującym chłopakiem zajęła się policya.

„Dziś rewolucya". Na przechodzącego ulicą Poselską kupca Abrahama Stieglitza napadł wczoraj w stanie nietrzeźwym, czeladnik szewski, Józef Szarek, i z okrzykiem: „Dziś rewolucya! — Oddaj pieniądze bo ci zęby porachuję!" — rzucił się na niego i chciał go obalić na ziemię. Napadniętego wybawili z opresyi przechodnie, a Szarka oddali w ręce policyi.

Skutki drzemki na plantach. P. Karolowi Lipińskiemu, emerytowanemu maszyniście kolejowemu, który, znużony upałem, zdrzemnął się na chwilę na ławce plantacyjnej, niedaleko ulicy Zwierzynieckiej, wyjął niewyśledzony sprawca z kieszeni książeczkę legitymacyjną wraz z banknotem stukoronowym.

Niebezpieczni złodzieje nad Wisłą. Z miasta piszą nam: Korzystając z obecnych pięknych dni, dążą liczne rzesze starszych i młodzieży obojga płci nad Wisłę, aby się w ożywczych nurtach królowej wód naszych kąpielą orzeźwić. Powyżej mostu Zwierzynieckiego po prawej stronie Wisły w Dębnikach jest poza łachami, zarosłemi wikliną, tama kamienna, blisko kilometr długa, którą wybrała sobie młodzież męska szkolna i rzemieślnicza, ta zwłaszcza, która umie pływać i chce się ćwiczyć w tym szlachetnym sporcie, jako wyborne miejsce do kąpieli rzecznej na świeżem powietrzu.

Lecz przyjemność tę drogo musi niejeden ze zwolenników kąpieli opłacić, gdyż pojawiły się tam całe bandy wyrostków, którzy najbezkarniej grasują, kradnąc rzeczy, ubrania i pieniądze kąpiącym się. Pomimo że to tuż przy mieście, niema tam ani jednego strażnika, ani policyanta, ani żandarma. — Wobec tego, że miasto nasze posiada ludność przeszło stotysięczną, a liczba kąpiących się przechodzi setki i tysiące, władza policyjna powinna zapewnić obywatelom bezpieczeństwo mienia; tymczasem tam gdzie trzeba, tam nigdy policyi niema i złodzieje mają zapewnioną bezkarność. Wczoraj naprzykład studentowi ósmej klasy gimnazyalnej, synowi jednego z urzędników sądowych krakowskich, zabrano całe niemal ubranie. Prosimy więc o opiekę nad brzegami Wisły!

Nieostrożni woźnice. Wczoraj po południu jechał powozem stangret Stanisław Filipek tak prędko i nieostrożnie, że przechodzący z jednej strony ulicy na drugą 7-letni Władysław Mleczko dostał się pod konie i odniósł ciężkie obrażenia na czole i lewej ręce, a z przestrachu stracił słuch. Biednego chłopczynę opatrzono na stacyi ratunkowej. Zachodzi obawa, że chłopiec może pozostać kaleką na całe życie. Nieostrożnego stangreta pociągnięto do odpowiedzialności.

Wid Wspaniały (co za efektowne i miłe nazwisko), woźnica z Królestwa Polskiego, pozostawił na placu Szczepańskim konie bez dozoru, które nagle spłoszone, wpadły na stragan przekupki Wiktoryi Jaśkiewicz, stoły z owocami i jarzynami poprzewracały, a właścicielkę straganu przygniotły do desek i ciężko potłukły. Woźnicy Wspaniałego wtedy przy koniach nie było i zjawił się dopiero po wypadku.

Aresztowano furmana Szczepana Kordasa za męczenie koni i zbytnie obciążenie wozu ciężarem.

Zjazd do kopalń wielickich. Dnia 18 sierpnia, jako w dzień urodzin cesarskich, będzie na dochód Towarzystwa funduszu wsparć dla wdów i sierot po urzędnikach salinarnych w Galicyi i na Bukowinie kopalnia soli w Wieliczce dla zwiedzających rzęsiście oświetloną. Zjazd do kopalni rozpocznie się szybem arcyksięcia Rudolfa o godz. $2^1/_2$ po południu. Wstęp do kopalni 5 kor. od osoby, z użyciem windy parowej 6 koron. Biletów wstępu nabyć można przedtem w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie (Rynek główny), zaś w dniu zwiedzania przy kasie przed szybem zjazdowym. Pociąg odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godz. $1^1/_2$ po południu, z Wieliczki do Krakowa z powrotem o godz. 5 m. 45 i o godz. 10 m. 10 wieczorem.

Z „Sokoła" podgórskiego. Od jednego z obywateli, zajmujących się z zamiłowaniem sprawami sokolstwa polskiego, otrzymujemy następujące uwagi, tyczące się „Sokoła" podgórskiego:

„Sokół" podgórski należy nie tylko do najruchliwszych gniazd sokolich w okręgu krakowskim, ale zarazem jest najżywotniejszem towarzystwem w Podgórzu. Tu w „Sokole" gromadzi się inteligencya i mieszczaństwo całe, tu odbywają się wszystkie uroczystości, wieczorki i odczyty, stąd wreszcie idzie inicyatywa w każdej ważnej sprawie czy społecznej, czy mającej lokalne znaczenie. Zasługa w tem obecnego energicznego, wytrawnego, szczerze demokratycznego wydziału „Sokoła" z prezesem dr. Emilewiczem i wiceprezesem p. Żegotą Bierczyńskim na czele, a dalej niestrudzonego naczelnika p. Kaspra Nowaka.

Że nie są to słowa, dyktowane jakąś życzliwością czy sympatyą, dość wziąć do ręki wykaz wystąpień publicznych „Sokoła" podgórskiego w ostatnich dwóch miesiącach. 3 czerwca brała udział drużyna podgórska w liczbie 66 osób w poświęceniu sztandaru „Sokoła" wielickiego, a zaraz dnia następnego w niemniej licznym zastępie w slocie doraźnym w Suchej. 17 czerwca urządziło podgórskie gniazdo festyn w parku miejskim na Krzemionkach, który przez dobór programu i ćwiczenia druhów zyskał najwyższe słowa uznania wśród licznie zebranej publiczności festynowej. 24 czerwca odbył się w tym samym parku popis gimnastyczny uczniów gimnazyum podgórskiego, którzy pobierają naukę gimnastyki w miejscowym „Sokole". I znowu popis ten wypadł doskonale.

Pierwszego lipca wzięli udział druhowie podgórscy w liczbie ponad 60 w uroczyście obchodzonem dziesięcioleciu „Sokoła" w Skawinie. Dalej 15 lipca 15 druhów udało się na uroczyste poświęcenie sokolni w Niepołomicach.

Obecnie panuje znowu w gmachu sokolem podgórskiem ożywiony ruch. Codziennie ćwiczenia gromadzą znaczny zastęp druhów, chodzi bowiem o należyte przygotowanie się, celem wzięcia udziału w Zlocie sokolstwa chorwackiego, który odbędzie się z początkiem września w Zagrzebiu. Na slot ten wyruszy z Podgórza razem z innymi gniazdami cały zastęp, prowadzony przez naczelnika p. Nowaka. Drużyna podgórska będzie uczestniczyła w ćwiczeniach wolnych i lancami. Związek sokoli proponuje podobno, aby polskie sokolstwo wyjechało na zlot dzień przedtem, tak, aby mogło się zatrzymać na cały dzień w Budapeszcie, celem zwiedzenia miasta.

Z Podgórza piszą nam: Względy sanitarne i hygieniczne wymagają, aby ulice miasta były należycie a kilkakrotnie w ciągu dnia skrapiane. Magistrat podgórski czyni to, ale tylko przeważnie na główniejszych ulicach, z powodu braku odpowiedniej ilości beczkowozów. Znowu więc system oszczędnościowy w gospodarce gminnej, która w tak bogatej gminie, jaką jest Podgórze, nie jest konieczną.

Naprawa połowy mostu na Wiśle, ciągnąca się już od kilku tygodni, nie doprowadzoną została nawet do połowy, mimo energicznych zabiegów dozoru budowy. Powodu tego szukać należy w tem, że projektowanem było w kosztorysie tylko ułożenie nowej podłogi belkowej, tymczasem i spodnia konstrukcya mostu okazała się znacznie uszkodzoną. Z tej też przyczyny koszta naprawy mostu, obliczone mniej więcej na 6 tysięcy koron, wzrosną prawie dwukrotnie, a roboty potrwają jeszcze ze 6 tygodni a może dłużej. W ten sposób komunikacya na moście przez kilka miesięcy jest bardzo utrudnioną, bo może odbywać się tylko po jednej połowie mostu. Szczególnie w dni targowe fury, wózki i pojazdy muszą tracić dużo czasu na czekanie. A naprawki mostu drewnianego są prawie co roku konieczne. Słusznie domaga się ludność obu miast zbudowania mostu żelaznego, sprawa ta jednak spotyka się z nieprzychylnem stanowiskiem rządu.

Stowarzyszenie podgórskich metalowców urządza w niedzielę 5 b. m. o godz. 2 popołudniu wielką zabawę ogrodową w ogrodzie p. Libana w Borku Fałęckim. W programie koncert muzyki, tańce, zabawy festynowe, loterya, kosze szczęścia, poczta domowa i t. d.

Przed kilku dniami zdarzył się koło Podgórza fakt, który świadczy o zdziczeniu obyczajów wśród pewnych warstw ludności. Dorożkarz Jan Billk wiózł ze Swoszowic drogą ku Podgórzowi kobietę i mężczyznę, oboje ludzi starszych, słabowitych. Już blisko Borku Fałęckiego zastąpiło dorożkarzowi drogę trzech obcych mężczyzn, jeden z nich usiłował wstrzymać konia za uzdę, gdy dwaj inni starali się wsiąść do dorożki i grozili kijami siedzącym. Tylko dzięki przytomności dorożkarza, który zaciął konie i zdołał umknąć z dorożką, nie przyszło do zamierzonego rabunku. W każdym razie wystraszona kobieta zemdlała, a mężczyzna z przestrachu ciężko zaniemógł i leży obłożnie chory.

Radca policyi, p. Kostrzewski, naczelnik ekspozytury policyi w Podgórzu, wdrożył natychmiast ścisłe dochodzenia za napastnikami i przy pomocy agentów policyjnych zdołał ich wyśledzić. Są nimi: Ignacy Tabor, murarz z Zakrzówka, i Leon Pawlikowski, murarz z Półwsia Zwierzynieckiego.

Koncert na cele Towarzystwa szkoły ludowej w Zakopanem. W ogrodzie Dworca Tatrzańskiego w Zakopanem odbył się dnia 1 b. m. koncert, połączony z tombolą na dochód „Towarzystwa szkoły ludowej. Publiczność dopisała, pomimo, że wspaniała pogoda kazała letnikom korzystać z czasu i robić na gwałt wycieczki do Morskiego Oka, na Swinnicę, na Zawrat i t. p. W ogrodzie podczas koncertu nie brakowało na przyjemnościach wszelkiego rodzaju. W środku zastawiono bufet, po trawnikach ustawiono stoliki z dobrowemi fantami, tu i ówdzie kosze i „koła szczęścia" około których uwijał się tłum różnobarwny, wesoły, pełen śmiechu i całemi garściami obrzucający się confetti. — Z boku naprzeciw Dworca urządziły panie (bo właściwie całe powodzenie zabawy należy przypisać głównie paniom), „kramik Towarzystwa szkoły ludowej", w którym znajdowała się poczta. Widokówki były bardzo gustowne, to też panie, jakoteż panowie biegli na wyścigi, kupowali widokówki i rozsyłali do znajomych.

Największy ścisk panował koło pawilonu, gdzie przygrywała muzyka, akompaniując niejako rozbawionemu tłumowi strojnych gości. O godzinie 6 wkroczyła do ogrodu gromadka młodych ludzi, w białych czapeczkach z odznakami muzycznemi, ze śpiewem na ustach; było to 15 przedstawicieli chóru akademickiego ze Lwowa. Chór gorąco oklaskiwany odśpiewał kilkanaście pieśni Galla, Gounoda, Kotarbińskiego, Swierzyńskiego i t. d. Dochód kasowy ma być dość znaczny.

Z Krynicy piszą nam: Dnia 27 lipca odbył się tu koncert na dochód budowy pomnika Mickiewicza. Koncert urządzał dr Wąsowicz, w czem mu dzielnie pomagał komitet panów i pań. W koncercie brali udział: panna Katarzyna Sawicka, śpiewaczka ze Lwowa, uczenica prof. Walerego Wysockiego. Talent panny Sawickiej ze wszech miar zasługuje na uwagę, posiada ona głos piękny, sopranowy, rozległy i miękki w brzmieniu, interpretacya szlachetna i uczuciowa, na wskroś operowa, czego dała dowód w aryi z opery „Halka". Również panna Zofia Obtułowiczówna wykazała publiczności, że jest talentem wielkim, rokującym piękne nadzieje. Deklamacya p. Chmielińskiego i gra prof. Lewingera znalazły również poklask. Dyr. Adam Wroński okazał się, jak zwykle, wytrawnym i pełnym smaku akompaniatorem. Dochód z koncertu ma być znacznym.

Niesłychana surowość władzy skarbowej. Korespondent nasz z Białej pisze nam pod datą 3 b. m.: Jak w swoim czasie doniesiono, zasądzono wdowę Jetti Mayer z Białej za przemycanie cygar i tytoniu na 2 lata więzienia. Zasądzona wyrok przyjęła prosiła jednak, ażeby mogła być blisko swych czworga od 4 — 16 lat liczących dzieci. Prośba ta została wskutek sprzeciwu prokuratoryi skarbu odrzuconą i przedwczoraj odesłano oskarżoną z tutejszego aresztu do więzienia w Wadowicach. Przy pożegnaniu matki z dziećmi odbyły się wstrząsające sceny. Tego samego dnia po południu odjechała 16-letnia Berta, córka wdowy Mayer koleją do Bystrej i rzuciła się tam w zamiarze samobójczym na tor kolejowy, ale ją na czas stamtąd usunięto. Wkrótce potem zrozpaczona za matką Berta strzeliła sobie z rewolweru w skroń. Przywiezioną ją wozem do tutejszego szpitala, gdzie niezadługo umarła. Resztę małoletnich dzieci oddano tutejszej gminie do utrzymania.

Nie znając całego rozmiaru przestępstwa, popełnionego przez Jetti Mayerową, nie możemy oceniać surowości samego wyroku — w każdym razie należy zanotować bezwzględność prokuratoryi skarbu, która, zastępując skarb państwa przed sądem karnym, sprzeciwiła się tak drobnej uldze w wykonaniu wyroku, jaką byłoby dla matki czworga dzieci odcierpienie kary w więzieniu miasta, gdzie stale zamieszkała.

Ofiara ćwiczeń wojskowych. Z Brodów piszą nam: Przed kilku dniami podczas ćwiczeń nocnych brodzkiej załogi strzelców i ułanów niedaleko mostku kolejowego w Smólnie zbliżył się szeregowiec strzelców Tomenko za blisko do położonej niedaleko mostku ekrazytowej bomby, która miała przeznaczenie markowania wysadzenia mostku kolejowego w powietrze. Niespodzianie nastąpiła z nieznanego powodu eksplozya, która rozszarpała nieszczęśliwemu żołnierzowi patrolu obie nogi. Żołnierz po 2 godzinach największych męczarni w szpitalu wojskowym wyzionął ducha. — Bracia dotkniętego straszną katastrofą żołnierza, przybywszy do Brodów, zawieźli jego szczątki do rodzinnej ziemi w Stanisławowskiem. Przy eksportacyi zwłok na dworzec kolejowy oddano Tomence należne honory wojskowe.

Pożary w kraju. Sierpień — to zwykła pora, w której pożary zaczynają się szerzyć w Galicyi. I tak w ostatnich dniach mieliśmy znów cały szereg pożarów: W Gierałtowicach (powiat Wadowice) spalił się z niewiadomej przyczyny dom mieszkalny oraz krowa i 13 prosiąt. Szkoda wynosi 2.000 koron. — W Jaworowie wskutek wadliwej budowy pieca w domu jednego z pogorzelców, padły ofiarą płomieni 2 domy mieszkalne i 3 budynki gospodarcze, wartości 3.000 koron. Szkoda była ubezpieczona na 1.000 koron. — W Potyliczu, powiatu rawskiego, zgorzały onegdaj: chata i stodoła, przy której umieszczone były 2 chlewy. Szkoda, zaledwie w połowie ubezpieczona, wynosi 3.000 koron. W Chotyńcu (powiat Jaworów) wskutek wadliwej budowy komina padła ofiarą płomieni 1 zagroda.— 3 domy mieszkalne zniszczył w tych dniach pożar w Swinnej Porębie w powiecie wadowickim. Szkoda wynosi 3.000 koron.

Z Jarosławia donoszą:

W Rudzie ad Nowa Grobla zgorzały w tych dniach 2 zagrody włościańskie, łącznej wartości 4.000 koron. — W przysiółku Prusy ad Torskie (powiat Zaleszczyki) zgorzała 1 zagroda włościańska, wartości 2.800 koron.

Aresztowanie ruskiego księdza. Z Bursztyna donoszą, że na rozkaz władzy sądowej aresztowano tam ks. Piotra Petryckiego, parocha w Kołokolinie. Telegram nie wyjaśnia powodów aresztowania — ale „Diło" przypuszcza, że nastąpiło ono wskutek tego, iż ks. Petrycki był jednym z głównych, czy nawet głównym organizatorm strajków w powiecie bursztyńskim.

Polepszenie bytu pomocników i pomocnic kancelaryjnych. Sprawa ta, która tak długo ciągnęła się z krzywdą dla tej kategoryi pracowników państwowych, została wreszcie załatwioną. Wedle ogłoszonego w urzędowej „Wiener Zeitung" zbiorowego rozporządzenia ministerstw płace pomocników kancelaryjnych zostały przeciętnie podniesione o 100 koron rocznie. Do dotychczasowych pięciu klas, według starszeństwa w służbie, dodano trzy nowe. Gdy dotychczas pomocnik kancelaryjny mający dwadzieścia lat służby, osiągnął najwyższy stopień płacy 1800 koron bez nadziei dalszych podwyższeń, obecnie wprowadza wzmiankowane rozporządzenie trzy nowe stopnie płacy, zwiększającej się z upływem każdych dalszych pięciu lat służby. Płace te wynosić będą kwoty 2020, 2140 i 2260 koron. Na wypadek śmierci pomocnika kancelaryjnego, który nie uzyskał jeszcze prawa do pensyi, otrzymuje wdowa lub sieroty niżej lat 24 jednorazową odprawę w wysokości wpłaty wniesionej przez zmarłego na fundusz pensyjny, wraz z 3% odsetkami. Kwota ta nie może jednak być niższą od czwartej części emerytury zmarłego, a wypłacalną jest nawet wtedy, gdy zmarły zrzekł się wkładek do zakładu zaopatrzenia.

Rozporządzenie to wprowadza także nową kategoryę: urzędniczek pomocniczych. Do tej kategoryi służby państwowej należeć będą oprócz manipulantek kolejowych i urzędniczek pocztowych, telegraficznych i pocztowych Kas oszczędności, które już przedtem zaliczono do tej kategoryi funkcyonaryuszów państwowych, wszystkie inne kobiety zajęte stale jako pomocnice kancelaryjne. Dla kobiet ustanowiono dziesięć klas służbowych według lat służby. Najniższą płacą dla Wiednia jest kwota 1120 koron, a po 35 letniej służbie 2040 koron. Jako zajęcie przeznaczono dla kobiet przeważnie pisanie na maszynie i stenografowanie.

Galicyjskie żargony. Otrzymujemy następujące pismo, które umieszczamy w całości, jako rzecz bardzo charakterystyczną:

„Należę do ludzi, którzy z powodu interesów muszą po kraju bardzo wiele podróżować, przyczem najrozmaitsze spostrzeżenia cisną się nieprzeparcie pod uwagę. Mając na stacyach kolejowych prawie codziennie przeróżne sprawy do załatwienia, poznałem ku niemałemu zdziwieniu, że w Galicyi obok dwóch języków krajowych: polskiego i ruskiego, tudzież obok języka niemieckiego, który w pewnych urzędach jeszcze panuje jako urzędowy, istnieją liczne żargony, zrozumiałe tylko dla małej garstki wtajemniczonych szczęśliwców.

Oto na stacyi urzędnik ruchu, pełniący służbę i noszący z tego powodu czerwoną czapkę, wydaje rozkazy, odnoszące się, o ile mogłem zrozumieć, do układania pociągu.

— Panie „zugsführer", trzeba zrobić „los" od „diversaka", Te dwie „lory" trzeba dać na „schub", ale ostrożnie, bo na „szturcu" stoją „rollwageny". Jeżeli „personka" będzie tutaj „vorfarować", to trzeba dopiero po jej odjeździe „szybować", a jakby miało być „verspaetung", to można zaraz po „odblokowaniu wajchy".

A potem urzędnik idzie do telefonu i pyta się o „personkę" urzędnika ze stacyi sąsiedniej:

— „Personka recht"?

— „Recht" — brzmi odpowiedź.

Słyszę jeszcze wyrazy: „Bahn frei" — „Geleise zwei" — i tym podobne cudactwa, godne zanotowania, aż wreszcie załatwiwszy moją sprawę, udałem się do miasta, a ponieważ byłem tam po raz pierwszy, więc skorzystałem z towarzystwa pewnego mieszczanina, który ofiarował mi się na przewodnika.

— Nasze miasto podnosi się obecnie — opowiadał po drodze ów mieszczanin, z rodzaju kapotowych. — Mamy „sztajeramt", batalion „jägrów", a ma przyjść jeszcze „infanterya".

Na rynku pożegnałem mojego przewodnika i wstąpiłem do najbliższej gospody, noszącej szumny tytuł: „Hotel Bristol". Usiadłem przy stoliku i zapytałem usługującego faceta, co mógłbym zjeść.

— Proszę, oto „szpajscetel" — brzmiała odpowiedź.

Na szczęście kuchnia była lepsza, niż język i pisownia „szpajscetla". Zaspokoiwszy głód, zapytałem, jakie jest piwo.

— „Okocimer!" — zawołał z dumą sam gospodarz.

Napiłem się piwa i ruszyłem z powrotem na dworzec. Niestety spóźniłem się o tyle, że musiałem bez biletu wsiąść do pociągu.

— To nic — pocieszał mnie posługacz kolejowy, podając mi do wagonu waliskę. — Zapłaci pan dobrodziej „nachzahlung" i tyle.

Z jękiem osunąłem się na ławkę, zapytując samego siebie, w jakim ja też znajduję się kraju."

Ze świata

Z Warszawy.

— Krwawe zajście zdarzyło się wczoraj na rogu ulic Dzikiej i Pawiej. W jednym ze sklepów spłoszono złodzieja. Gdy stróż zagwizdał na policyę, nadbiegł patrol, a widząc przed sklepem garstkę ludzi, bez namysłu dał salwę. Wynik był taki, że właściciel sklepiku otrzymał postrzał z karabinu, przyczem kula przebiła mu głowę na wylot i pogowie konającego odwiozło do szpitala nadto odnieśli rany wszyscy trzej stróże. Stan stróża jest bardzo ciężki.

— Wczoraj w południe do przechodzącego przez plac św. Aleksandra kelnera z Doliny Szwajcarskiej, Jana Walewskiego podszedł jakiś człowiek, i jednym celnym strzałem powalił go trupem na miejscu. Zawezwane pogotowie ratunkowe stwierdziło zgon. Zabity Jan Walewski przychodził do Doliny Szwajcarskiej jedynie wieczorem na 3 godziny. Pozatem nie miał żadnego innego zajęcia.

— Wczoraj wieczorem raport pogotowia zanotował znowu wypadki „porachunków" robotniczych. Przy ulicy Żytniej, do mieszkania ślusarza Zygmunta Kosterskiego wtargnęło 6 nieznajomych ludzi, którzy dali do niego 6 strzałów. Kosterski raniony śmiertelnie w bok oraz w nogi, odwieziony został do szpitala św. Ducha.

Drugi zagadkowy wypadek zdarzył się przy ulicy Tarczyńskiej, gdzie napadnięci zostali: zwrotniczy kolejowy Antoni Tułacz, murarz Władysław Rutkowski i ślusarz Antoni Szypor.

— Prezesem Towarzystwa kredytowego ziemskiego wybrany został wczoraj ks. Włodzimierz Czetwertyński.

— Bandytyzm kwitnie nieprzerwanie. Wczorajsze kroniki notują znown kilka wypadków. Do składu materyałów aptecznych Spiessa przy ulicy Miodowej wtargnęło 8 bandytów. Jeden z nich podszedł do kasy, zabrał z niej 200 rubli — poczem wszyscy zbiegli.

Do sklepu z pieczywem przy ulicy Długiej wtargnęło 2 młodych ludzi i, grożąc nożami, zabrali z szuflady sklepowej 6 rubli.

Wczoraj wieczorem do składu herbaty Perłowa przy placu Aleksandra przyszło sześciu uzbrojonych ludzi, którzy, zagroziwszy rewolwerami, zabrali z kasy 35 rubli i rewolwer.

Do sklepu kolonialnego Jana Królikowskiego przy ulicy Brackiej przyszło czterech nieznajomych, którzy, pod groźbą rewolwerów, zabrali około 200 rb.

— Wyszedł z druku pierwszy numer „Sokoła", organu polskich Towarzystw gimnastycznych.

Automobile w wojsku. W tegorocznych cesarskich manewrach na Śląsku weźmie także udział nowo utworzony ochotniczy korpus automobilowy w sile 60 automobilów. Przez stworzenie korpusu automobilowego Austrya stanęła obok Anglii i Niemiec, które również posiadają takie korpusy. Prywatni właściciele automobilów oddają bezinteresownie władzy wojskowej do rozporządzenia siebie i swoje automobile, przez co ta władza może bez nakładu korzystać z doświadczeń automobilowych. Niedługo i w Węgrzech ma być utworzony ochotniczy korpus automobilowy. Korpus automobilowy spełnia przy armii głównie służbę meldunkową i roznosi rozkazy. Członkowie korpusu zobowiązują się razem z swoimi automobilami służyć armii i podczas wojny i podczas pokoju. Mundur, jaki noszą członkowie takiego korpusu, składa się z niebieskiej czapki cyklistowskiej z koroną cesarską i kołem, z bluzki niebieskiej z żółtymi guzikami, sprzączką i szarymi wyłogami, na których również przedstawiona jest korona cesarska, z szarych spodni, żółtych trzewików sznurowanych i z szarego płaszcza z kroju płaszczów oficerskich. Przepasani są żółtym pasem, do którego przymocowana jest torba z patronami, przez prawe ramię przewieszają na ramieniu rewolwer, umieszczony w żółtym futerale.

Uderzenie piorunu w bagnet. Jak donoszą z Gracu, dnia 2 b. m., podczas silnej burzy, uderzył piorun w bagnet żołnierza, który w zakładzie karnym w Karlau stał na posterunku. Piorun uderzył w bagnet i po lufie prąd elektryczny dostał się do ciała żołnierza, powaliwszy go na ziemię. Żołnierz ów stał na dziedzińcu, a więc pod otwartem niebem. Na czworakach poczołgał się do bramy, chcąc dać sygnał dzwonkiem, ale po drodze tak dalece opuściły go siły, że zdołał tylko strzelić na alarm. Pospieszono mu z pomocą, przyczem okazało się, że ma obie nogi porażone.

Górnicy francuscy w Niemczech. Grupa górników, wyratowanych podczas znanej katastrofy w Courrières, przybyła do Herne w Westfalii, ażeby podziękować tamtejszym górnikom, którzy do Courrières wysłali osobny oddział ratunkowy z przyrządami. Na zgromadzeniu górników w Herne, gdy Neny i Pruvost opowiadali szczegóły strasznej katastrofy, francuski górnik Bertand, który także cudem prawie został wyratowany, zawołał: „Przybyłem tutaj, ażeby podziękować naszym niemieckim towarzyszom, a nie dla pokazywania się za 75 fenigów." Po tych słowach Bertand opuścił salę, poszedł do hotelu po rzeczy i natychmiast odjechał,

Po tem niemiłem zajściu odbywało się dalej zgromadzenie. Francuscy górnicy opowiadali, że pożar w kopalni w Courrières trwa jeszcze i że cała praca dąży do ograniczenia ogniska pożaru.

Galicya w Londynie. Pod tym tytułem umieściliśmy niedawno korespondencyę z Londynu, opisującą w ogólnych zarysach pawilon galicyjski na tamtejszej „Wystawie austryackiej". Obecnie korespondent „Dziennika Poznańskiego" równie pochlebnie wyraża się o pawilonie galicyjskim na wspomnianej wystawie, podnosząc zasługi p. O. Aszkenazego, organizatora naszej wystawy, tudzież rozpisując się o wartości artystycznej wystawionych przedmiotów. „Związek przemysłowy w Galicyi — pisze wymieniony korespondent — był szczęśliwym w wyborze organizatora wystawy. Powierzył to zadanie p. Oskarowi Aszkenazemu, inżynierowi, który już na wystawie w Saint Louis dowiódłszy swych organizacyjnych zdolności, tutaj dokonał literalnie cudu. Pracując dzień i noc, z gwoździami i młotkiem w ręku, jak prosty robotnik rozpakowywał, klasyfikował, rozmieszczał nadsyłane okazy z prawdziwie artystycznym smakiem i zapałem dla naszych wyrobów, w nadziei, że kraj nasz potrafi, chociaż w skromnych ramach okazać, że żyje, że pracuje, że posiada i surowce doskonałe dla fabrykacyi i zdolność przetwarzania ich w powabne formy. Jeżeli wystawa w pawilonie galicyjskim odrazu narzuciła się uwadze zwiedzającej publiczności, jeżeli znajdujące się tam okazy wybrane są gorliwie, to przedewszystkiem mamy to do podziękowania p. Oskarowi Aszkenazemu".

Mówiąc o samej wystawie, korespondent „Dziennika Poznańskiego" pisze po wymienieniu całego szeregu przedmiotów wystawowych: „Szczególniej jednak uderza artystyczność w pomysłach, czystość w rysunku i świetność w kolorycie, gdy się zatrzymujemy nad działem haftów, tkanin, makat, dywanów, kilimów. Są tu istotnie piękne okazy, których nie zawstydziłoby się Muzeum „South Kensingtonu". Cały ten dział, a w nim przepiękne hafty na skórze, zasługuje na specyalne uwzględnienie. Jeżeli z kilku okazów majoliki nie można sobie wyrobić dokładnego wyobrażenia o stanie rozwoju tej gałęzi wytwórczości, jeżeli są niektóre okazy, jak szkatułki z drzewa, których dobry smak może być podany w wątpliwość, to takie przedmioty, jakie pokazuje p. Leonia Bierkowska, albo cały dział koronkarstwa, w pośród którego koronki z Jaworowa wyrobiły sobie od razu uznanie znawców, stanowią niezaprzeczenie dodatnią stronę galicyjskiego pawilonu".

Dwie sale sztuki zawierają obrazy Axentowicza, Mehoffera, Fałata, Kossaka, rzeźby Błotnickiego i Ostrowskiego i wogóle dzieła wielu innych wybitnych artystów polskich.

Ludność Londynu. Według ogłoszonego niedawno spisu ludności, Londyn razem z przedmieściami posiada przeszło 7,100.000 mieszkańców. Od roku 1901 przybyło $^1/_2$ miliona głów. Stolica Anglii ma prawie taką samą ludność, jak Galicya, posiadająca 78.000 □ kilometrów obszaru.

Zabawa personalu pomocniczego drukarskiego w Krakowie odbędzie się jutro w niedzielę 5 b. m. o godz. 2 po południu w ogrodzie p. Męckiej na Woli Justowskiej. Program nader urozmaicony. Muzyka wojskowa. Wstęp 50 hal.

Składki. Na zakład p. F. Żurowskiej złożył S. Münnich 2 K. zamiast iść do cyrku Buffalo.

Na Macierz szkolną w Cieszynie złożył A. 2 K.

Repertuar teatru ludowego.

W niedzielę po południu: „Kiliński"; wieczór: „Paweł i Gaweł".

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie

W niedzielę: „Opowieści Hoffmana".
W poniedziałek: „Gejsza".
We wtorek: „Samson i Dalila".
We środę: „Posłaniec Nr 6666".
We czwartek: „Opowieści Hoffmana".
W piątek: „Cyganerya", opera Pucciniego.
W sobotę: „Samson i Dalila".

Z kalendarza. W niedzielę 5 sierpnia: N. P. Maryi Śnieżnej i Oswalda; w poniedziałek 6 sierpnia: Przemienienie Pana Jezusa (Sykstusa II.; we wtorek 7 sierpnia: Kajetana w., Donata i Alb.

Wschód słońca 5 sierpnia o godzinie 4 minut 17, zachód o godz. 7 m. 15; długość dnia godzin 14 m. 58.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 3 sierpnia termometr doszedł od 16·9 do 29·4 C.; barometr opadał.

Dnia 4 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 741·4 mm., termometru 21·0 C.; cisza.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 4 sierpnia: zachmurzenie zmienne, — po południu prawdopodobny deszcz.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— Z opery i operetki. Drugie przedstawienie „Aidy" Verdiego zainteresowało nielicznych zresztą słuchaczy pierwszym występem p. Oleskiej, znanej Krakowianom tylko z estrady koncertowej. Dzięki też tej artystce przedstawienie to było najlepszem w całym szeregu dotychczasowych. P. Oleska, której mezzosopranowa partya Amneris „leży w głosie", przedstawiła się jako artystka wysoce utalentowana i rozumiejąca wybornie interpretowaną przez się postać, zarówno muzycznie, jak i dramatycznie. Głosem rozporządza pięknym o bardzo sympatycznym dźwięku, zdrowym i pełnym, odzwierciadlającym wybitną muzykalność artystki. Głos to prowadzony w dobrej szkole, oparty na wytrzymałym długim oddechu, a używany z całą świadomością celów i zadań, tudzież bogaty, a barwny i poddający się wszelkim wymaganiom dynamiki. Z tą sumą zalet wstępnym bojem zdobyła sobie p. Oleska audytoryum i melomanów krakowskich, którzy również wyróżniali oklaskami wybornych partnerów w osobach pp. Gembarzewskiej, Mossoczego i Ludwiga.

Mniej szczęśliwie wypadło wczorajsze przedstawienie „Dziewczyny z fiołkami", wesołej operetki, a raczej farsy Hellmessbergera, znanej z zeszłorocznych przedstawień. Chociaż zarówno panie Miłowska, Brzeska, jak niemniej pp. Bogucki, Solnicki, Kratochwil, Miłosza, Kosiński, Recheński i inni dokładali wszelkich starań i byli w swych partyach bez zarzutu, to jednak spektaklowi zbywało na nieodzownym rozmachu i tempie. Sytuacyę ratowała wielka mnogość ciętych i wesołych dowcipów. — Prawdziwą ozdobą wieczoru były tańce, wykonane w pięknych, węgierskich kostyumach przez pannę Staszko i Trojanowskiego, tudzież elegancka produkcya czerwono ukostyumowanych panien Wandy i Stanisławy Sachsów. s. b.

— Z teatrów zagranicznych. W teatrze Costanzi w Rzymie bardzo życzliwie prasa i publiczność przyjęła interesujący trzyaktowy dramat Ugo Faleny p. t. „Umarli". Tchnienie Maeterlincka i Gorkija powiało od utworu młodego artysty. „Umarli" to mieszkańcy ubodzy przytułku dla starców w szpitalu, w którym czekają na ostatnie chwile życia, biedne, opuszczone i odtrącone od świata wyrzutki społeczeństwa. To nie życie, to wegetacya! Są tu różnorodne typy: stary Nemrod, ex-adwokat, hrabia, żołnierz, były służący kardynała i jeden ślepy, do którego przychodzi codziennie córka jego, Assunta, i przynosi mu jedzenie i pociechę.

Pewnego dnia Assunta długo na siebie dała czekać; przychodzi nareszcie nieszczęśliwa, zapłakana; Marra, pomimo ślepoty, domyśla się nieszczęścia i dowiaduje, że Assunta miała kochanka, który ją opuścił. Odtrąca i przeklina upadłą. Jeden z towarzyszy jego, Orsani, który wiele w życiu przecierpiał, tłomaczy mu, że się myli, sądząc że żyje, jest już „Umarłym", a takiemu przebaczać należy, i Marra przebacza, ale zapóźno: Assunta już się życia pozbawiła. Akt ostatni: Sala szpitalna jasno oświetlona; przechodzą lekarze, siostry miłosierdzia, ksiądz klęka i modli się, starcy skupiają się, szepcą litanie, podczas gdy Marra wydaje okrzyki rozpaczy. Odgłos dzwonu, wołającego na wieczerzę: Starcy rozchodzą się, a ślepiec zostaje sam ze swym bólem.

— **„Nowości Ilustrowanych"** ostatni zeszyt (31) daje świadectwo coraz większej staranności w ulepszaniu działu aktualnych informacyj, zwłaszcza w dziedzinie spraw polskich. Każde ważniejsze zdarzenie z ubiegłego tygodnia znajduje tu wyraz w aktualnej rycinie, portrecie lub ilustracyi, tak, że całość jest wysoce zajmująca i zastąpić winna w zupełności tak szeroko u nas rozpowszechniony „Interessantes Blatt" wiedeński. Redakcyi „Nowości" powiodło się istotnie na wzór tego tygodnika wiedeńskiego stworzyć typ pisma zręcznie redagowanego, które zdobywa sobie coraz szersze koło czytelników. W ostatnim zeszycie zwracają uwagę portrety ś. p. Józefata Nowińskiego, aktualne obrazki bandytyzmu, sceny z wylewów w Galicyi, grupy sierot żydowskich, pozostałych po ofiarach pogromu w Białymstoku i Odesie i t. d.

— Nowe książki.

„Życie", wydawnictwo dzieł społ.-politycznych. Tom I: Kaz. Kraus (Michał Luśnia) „Wybór pism politycznych".

Treść tego zajmującego dzieła obejmuje: Sartor-Sarritus. Międzynarodowa polityka proletaryatu. Socyalizm a pokój europejski. Niepodległość Polski w programie socyalistycznym. Ostatnie nieporozumienie. Program narodowościowy socyalnej demokracyi austryackiej a program P. P. S. Dualizm austro-węgierski a socyalna demokracya. Rynki rosyjskie a Finlandya. Niepodległość Polski a materyalistyczne pojmowanie dziejów.

Dział ekonomiczny.

× Węgiel jaworznicki w Poznańskiem. Stała zwyżka cen węgla pruskiego spowodowała ciekawy zwrot w stosunkach zbytu węgla. Zamiast importować węgiel z Prus do Galicyi, zaczynamy obecnie wywozić galicyjski węgiel do Prus. W szczególności ma to miejsce od pewnego czasu co do węgla w kopalni w Jaworznie, który po wypróbowaniu kilkudniowem w fabryce Ch. Cegielski, Towarzystwo akcyjne w Poznaniu, zaczyna znachodzić zbyt Ks. Poznańskiego, Prus wschodnich, zachodnich i Pomorza. Wyłączne zastępstwo węgla jaworznickiego w tych dzielnicach objęła agencya handlowa W. Brzeski w Poznaniu (ul. Strzelecka 31) i uzyskała obecnie znaczną ilość zamówień.

Z radością notujemy ten objaw ekonomicznej solidarności na tle wspólnych zadań narodowych i witamy z zadowoleniem każdy krok, zmierzający do wyparcia z krajów naszych niemieckich produktów i materyałów. W ostatnich kilku miesiącach instytucyi, poświęcone uprzemysłowieniu Galicyi otrzymują liczne zapytania z Poznańskiego, dowodzące, iż dzielnica ta cicho a wytrwale pracuje nad wcieleniem zasady: „swój — swemu".

× Budowa łaźni w Wieliczce. Zarząd salinarny w Wieliczce rozpisuje rozprawę ofertową na budowę łaźni w obrębie saliny. Koszta budowy obliczone są na 75.000 koron. Oferty wnosić należy najdalej do dnia 21 sierpnia b. r. godz. 11 przed południem. Ogłoszenie licytacyi może być przejrzane w Izbie handlowo-przemysłowej w Krakowie.

× Dostawy dla kolei. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza rozprawę ofertową na dostawę 140.000 klg. oleju rzepakowego z terminem do wnoszenia ofert do dnia 30 sierpnia b. r. godz. 12 w południe. Bliższych informacyj udziela Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie.

Z targów zbożowych. Kraków, 3 sierpnia. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 17·— do 17·20. Pszenica czerwona i żółta od 16·60 do 17·—. Pszenica węgierska od 16·50 do 16·70. Żyto krajowe od 12·20 do 13·20. Żyto węgierskie od 13·60 do 13·90. Jęczmień na krupy od 13·— do 13·60. Jęczmień browarny od —·— do —·—. Jęczmień na paszę od —·— do —·—. Owies z opłatą akcyzową od 17·70 do 18·30. Proso od —·— do —·—. Tatarka od 13·20 do 13·60. Kukurydza od 14·70 do 15·10. Groch od 17·50 do 23·—. Fasola od 25·— do 42·—. Wyka od 16·— do 17·—. Rzepak zimowy od 29·50 do 30·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od —·— do —·—. Soczewica od —·— do —·—. Słoma od 3·60 do 4·60. Siano od 3·20 do 4·40. Koniczyna pastewna od 4·30 do 5·50. Ziemniaki od 4·— do 5·—. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 2·80 do 3·20. Masła za 1 klg. od 1·80 do 2·—. Masła za garniec od —·— do —·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Wiedeń, 4 sierpnia. Tendencya ogólnie słaba. Pszenica o 15, żyto o 10, kukurudza o 5 h tańsze, aniżeli w poprzednim tygodniu. Owies przynajmniej o 30 h tańszy, aniżeli przed 8 dniami.

Pszenicę szacowano 8·10 do 8·55, słowacka 7·45 do 8·55, żyto słowackie 6·55 do 6·70, peszteńskie 6·50 do 6·70, austryackie 6·45 do 6·65.

Budapeszt, 4 sierpnia. Pszenica na październik 14·68 do 14·70, pszenica na kwiecień 1906 15·24 do 15·26; żyto na październik 12·34 do 12·36, żyto na kwiecień 1906 12·80 do 12·82; owies na październik 12·60 do 12·62; owies na kwiecień 1906 12·88 do 12·90; kukurydza na sierpień 12·40 do 12·42; kukurydza na wrzesień 12·60 do 12·62; kukurydza na maj 1906 10·84 do 10·86; rzepak na sierpień 32·50 do 32·70.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; gorąco.

Kronika lwowska.

Lwów, 4 sierpnia.

Epitafium Dekerta. Na pamiątkę setnej rocznicy konstytucyi Trzeciego Maja, lwowska Rada miejska postanowiła była ozdobić swoją salę radną wyobrażeniem postaci Jana Dekerta, burmistrza miasta Warszawy, wielkiego szermierza o przywrócenie mieszczaństwu praw obywatelskich. Zamówiono więc przed 11 laty u ś. p. artysty-rzeźbiarza Markowskiego epitafium tego burmistrza-mieszczanina. Wskutek śmierci twórcy praca już bliska wykończenia, doznała przerwy. Onegdaj jednak miejska komisya archiwalna orzekła, że z powodu braku na razie odpowiedniej ściany w sali radnej, epitafium tego nie należy wykańczać i poleciła odebrać je od spadkobierców ś. p. Markowskiego, zrzekając się do nich pretensyj materyalnych. Epitafium spoczęło na razie w tak zw. Baszcie prochowej.

Morderstwo we Lwowie. Wczoraj około południa była prasownia masarska p. Józefa Jankowskiego przy ul. Łyczakowskiej l. 88 widownią zamachu morderczego, spełnionego na osobie kierownika pracowni, Stanisława Jankowskiego, bratanka właściciela firmy. Mianowicie kiedy p. Jankowski zwrócił uwagę, iż jeden z zajętych czeladników przywłaszczył sobie kiełbasę, rzucił się nań czeladnik Michał Mulik, znany policyi awanturnik i nożem rzeźnickim pchnął go w prawą rękę, a następnie w brzuch, przebił wnętrzności i jamę brzuszną, kalecząc nieszczęśliwego człowieka tak silnie, iż nie ma nadziei utrzymania go przy życiu. Mulik już kilkakrotnie odgrażał się Jankowskiemu słowami „trzeba go sprzątnąć". Zbrodniarz zbiegł ze swym towarzyszem Franciszkiem Drexlerem; policya poszukuje obu. Ciężko ranny Stanisław Jankowski dogorywa w szpitalu. Jest to człowiek w sile wieku, liczy lat 35. Znany był z uczciwości i pracowitości; od lat kilku żonaty i ojciec jednego dziecka.

Bunty w armii rosyjskiej.

Rząd rosyjski tak usilnie czuwa nad depeszami, wysyłanemi za granicę o buntach wojskowych, że i dziś jeszcze nie mamy zupełnie autentycznych danych o wytworzonej buntami temi sytuacyi. W przeciwieństwie do zapewnień rządu, że bunty już stłumione, donoszą korespondenci prywatni, że tak w Kronsztadzie, jak i w Sweaborgu, walka toczy się dalej, że w ostatniej miejscowości powstańcy są zawsze jeszcze panami kilku ważnych fortów. Tak samo sprzeczne są doniesienia o liczbie ofiar stoczonych w Kronsztadzie walk. Dziś nadeszła wiadomość o nowym buncie, i to w Połtawie. Z depesz dzisiejszych wnosić można, że bunty te przyspieszyły zerwanie się ogólnej burzy rewolucyjnej w Rosyi i że burza ta już w najbliższych dniach rozszaleje na dobre. Zamierzone ustanowienie dyktatury wojskowej może tylko przyspieszyć ostateczną katastrofę dla caratu.

(Telegr. „N. Reformy" z 4 sierpnia.)

Bunty jeszcze nie stłumione.

Berlin. Do „Magdeburger Zeitung" donoszą z Petersburga: Bunt w Sweaborgu i w Kronsztadzie **jeszcze nie stłumiony.** W Sweaborgu buntownicy zdołali się utrzymać na dwóch ufortyfikowanych wysepkach, **poczem zdobyli znów pięć dalszych,** tak, że dziś mają w swojem ręku **7 fortyfikacyj.** Walka rozpocznie się rychło nanowo **z większą jeszcze gwałtownością.**

Okrucieństwa walki.

Petersburg. Podczas buntu i walk w Kronsztadzie dopuszczano się z obu stron strasznych okrucieństw. Pewien nowomianowany pułkownik rozmawiał na balkonie z kapitanem marynarki. Nagle wtargnęło tam 7 majtków, którzy rzucili się na kapitana aby go udusić. Gdy kapitanowi pospieszyła na pomoc sędziwa jego matka, zabito tak ją jak i syna bagnetami. Oba ciała **pokryte były gęsto ranami.** Następnie **pułkownika zastrzelono a żonie jego uderzeniem kolby przetrącono obie nogi.**

Zapasy dynamitu.

Helsingfors. Z tutejszych składów dynamitu zabrali **rewolucyoniści 2350 kilogramów.**

Bunt w Połtawie.

Londyn. Do „Daily Mail" donoszą: Na rynku w Połtawie obozują: **batalion piechoty, brygada artyleryi i 6 sotni kozaków.** Wojska te wzbraniają się pełnić wymaganej od nich służby. Przywódcy buntu przedłożyli komendantowi miasta szereg żądań i grożą, że w razie niespełnienia tych żądań, **będą ostrzeliwali miasto.**

Liczba ofiar.

Helsingfors. Według wiarygodnych wiadomości o ostatnich „niepokojach", w Sweaborgu i na okolicznych wyspach **zabici zostali pułkownik Natara i 10 żołnierzy, oraz 3 osoby cywilne.** 35 osób odniosło ciężkie rany, a 40 lekkie. Wśród ofiar na wyspach znajdują się także osoby, które zupełnie nie brały udziału w niepokojach.

Berlin. Z Petersburga donoszą, że podane przez źródła rządowe liczby ofiar walk w **Kronsztadzie i w Sweaborgu są nieprawdziwe.** — Faktem jest że w **Sweaborgu** poległo conajmniej **500 do 600 ludzi** w liczbie tej **40 oficerów** a w Kronsztadzie przeszło 300. — I tu wśród zabitych jest **kilkunastu oficerów.**

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

O rekonstrukcyi gabinetu można już dziś powiedzieć z wszelkiem prawdopodobieństwdm: „finita la comedia". Niektóre telegramy donoszą wprawdzie, że rokowania z wybitnemi osobistościami o objęcie tek są tylko w zastoju, większość atoli doniesień stwierdza, że rokowania się rozbiły. Hr. Heyden wyjechał do swoich dóbr.

Tak stoi sprawa rekonstrukcyi gabinetu. Co do programu Stołypina, o którym wczoraj pisaliśmy, to liberalna prasa rosyjska nie wierzy w reformy zapowiadane przez Stołypina. Organ kadetów „Rjecz", pisząc o tym programie, wróży twórcy jego niewesoły horoskop. Nie chcąc — powiada „Rjecz" — ustąpić żądaniom, które przeszły przez tubę przedstawicielstwa narodowego, gabinet będzie zmuszony w ostatniej chwili uledz daleko szerszym żądaniom, które postawi nowa fala rewolucyjna. A wszystko to nastąpi jeszcze przed 5 marca. Aby to przepowiedzieć, dość zajrzeć do kalendarza naszych ruchów ludowych. Lipiec — to martwy sezon. Za miesiąc zacznie się wzburzenie, a w zimie ruch ludowy będzie u zenitu. A tymczasem p. Stołypin będzie uspokajał kraj swojemi liberalnemi prawami i tęsknił za starą i zrównoważoną przedwcześnie przezeń rozwiązaną Dumą.

Horoskop „Rieczy" może się sprawdzić wcześniej, niż przepowiada redakcya tego pisma, ostatnie bowiem depesze donoszą o strajkach ogólnych i dalszych buntach w wojsku. Na takiem tle zabicie w Samarze gubernatora zapomocą bomby jest faktem, który nikogo nie dziwi. Rosya widocznie znajduje się w przededniu wypadków, których doniosłość stać się może większą, niż ktokolwiek zdoła przewidzieć.

Bunty rosyjskich garnizonów w Finlandyi mogą oddziałać ujemnie na stosunek tego kraju do Rosyi z tego powodu, że socyaliści, którzy popierali ten bunt, są w Finlandyi wcale silni liczebnie i mogą wywołać szersze rozruchy. Już teraz przeciwko „czerwonej gwardyi" wystąpiła „biała gwardya" w Helsingforsie.

„Biała gwardya" usiłowała pod przewodnictwem policyi nie dopuścić do strajku. Mimo wezwania do strajku przez „czerwoną gwardyę", kolej miejska kursuje pod osłoną „białej gwardyi", którą „czerwona gwardya" ostrzeliwała z zasadzki, na co „biała gwardya" odpowiedziała ogniem. Po wkroczeniu wojska „czerwona gwardya" ustąpiła. — Do drugiego starcia przyszło w pobliżu dworca, z jakim skutkiem — niewiadomo. W Helsingforsie panuje silne wzburzenie pośród robotników. Wprawdzie strajk powszechny nie powiódł się, ale nie znaczy to, ażeby przywódcy robotników zupełnie się go wyrzekli.

(Telegramy „N. Reformy" z 4 sierpnia.)

Sytuacya w Peterburgu.

Petersburg. Wszystkie znajdujące się tu okręty stoją w gotowości do odpłynięcia z pełnemi pary kotłami. — Wszystkie pociągi kursują pod strażą wojskową. — Banku państwa strzeże 70 policyantów. W dzielnicy robotniczej na wschód od Newy wybuchły groźne rozruchy, wskutek czego wysłano tam silne oddziały wojska i policyi.

Strajk generalny.

Petersburg. Petersburska Agencya telegraficzna donosi: Mimo uchwały rady delegatów robotniczych, aby rozpocząć dzisiaj strajk generalny, ruch kolejowy aż do Sestrorjecka utrzymany jest w porządku. **Piąta część robotników świętuje.** W kilku publicznych i prywatnych zakładach przestało funkcyonować światło elektryczne. We wszystkich teatrach odbywały się wczoraj przedstawienia. Sklepy były otwarte, ruch łodzi i parowców normalny. — Z wyjątkiem starć z powodu zatrzymania ruchu tramwajowego, nie było żadnych zaburzeń.

Petersburg. Uchwalony przez komitet strajkowy **powszechny strajk** w przeciwieństwie do powątpiewania z wielu stron zdaje się **przecież urzeczywistniać.** Strajk miał wybuchnąć wczoraj o godzinie 12 w nocy z okazyi przewiezienia zwłok b. posła Herzensteina z dworca finlandzkiego na Mikołajewski prospekt. **Ludność jest wzburzona z powodu rozstrzeiania kilku buntowników w Kronstadzie** na podstawie wyroku sądu doraźnego. Ruch na głównych liniach kolejowych spodziewają się utrzymać przy pomocy wojska.

Petersburg. Proklamowany strajk przybiera **olbrzymie rozmiary.** Przyłączają się do niego wszelkie kategorye robotników. We wtorek ma się rozpocząć **strajk personalu poczt i telegrafów.**

Dyktatura wojskowa.

Petersburg. Wczoraj wieczorem rozeszła się pogłoska, że rząd, w odpowiedzi na strajk generalny, **zamierza ustanowić dyktaturę wojskową.** Dyktatorem ma być mianowany w. ks. **Mikołaj Mikołajewicz.**

Nowy gabinet Wittego.

Berlin. Nadeszły tu wieści z Petersburga, że w kołach dworskich myśl **utworzenia gabinetu pod przewodnictwem Wittego zyskuje coraz więcej zwolenników.** Car podobno również godzi się na ten projekt.

„Riecz" zawieszona.

Petersburg. Petersburska Agencya telegraficzna donosi: Wobec położenia w Petersburgu, postanowił prefekt **zakazać wydawnictwa dziennika „Riecz", organu konstytucyjnych demokratów.**

Aresztowania.

Petersburg. Z Woroneża donoszą, że aresztowano tam byłego posła do Dumy, Medwede.

Z Helsingforsu.

Helsingfors. (Pet. Ag. tel.). Telegrafy i koleje funkcyonują normalnie. Miasto ma obecnie wygląd o wiele spokojniejszy. Wczoraj wieczorem zebrał się senat na narady nad zarządzeniami w sprawie **zwalczania „czerwonej gwardyi".**

Odezwa wyborska.

Moskwa. W Simferopolu wargnął zastęp rewolucyonistów do drukarni gubernialnej i wydrukował tam **5000 egzemplarzy odezwy wyborskiej.** W podobny sposób wydrukowano odezwę tę w Noworosyjsku.

Zwłoki Herzensteina.

Berlin. Z Helsingforsu donoszą: Przy wyprowadzeniu zwłok zastrzelonego posła Herzensteina w Terioki zgromadziły się wielkie tłumy ludzi, wśród których było dużo studentów z Helsingforsu. Tłum nosił czerwone sztandary i śpiewał pieśni rewolucyjne. Nad trumną, pokrytą wieńcami z czerwonemi i czarnemi wstęgami, wygłaszano mowy rewolucyjne.

Helsingfors. Rząd zabronił przewiezienia zwłok Herzensteina do Moskwy i rozkazał, aby pochowano je natychmiast w Terioki.

Nadprokurator synodu.

Petersburg. Car przyjął wczoraj starszego prokuratora synodu Samarina na audyencyi.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 4 sierpnia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 669·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 808·—. Akcye Anglobanku 308·—. Akcye Unionbanku 549·—. Akcye Länderbanku 436·50. Akcye Bankvereinu 548·—. Akcye Bodencredit 1040·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 576·—. Akcye kolei państwowych 671·80. Akcye kolei południowej 168·—. Akcye kolei Elbethal 448·50. Akcye kolei północnej 5480 (5520). Akcye kolei czerniowieckiej 580·—. Akcye Alpiny 576·50. Akcye Rima Murany 572·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2745·—. Akcye Fabryki broni 582·—. Akcye Turecko tytoniowe 405·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 555·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94·60. Renta majowa 99·55. Renta koronowa austryacka 99·60. Renta koronowa węgierska 94·80. 4% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·85. 4% Listy Banku hipotecznego 98·50. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·85. 5% Listy Banku hipotecznego 111·60. 4% Listy Banku krajowego 98·75. 4½% Listy Banku krajowego 101·50. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·50. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 98·50. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·40. Losy tureckie 162·75. Marki 117·85. Ruble 250·—.

Cukier stały 19·75—19·85 (19·95—20·05). — Spirytus niezmieniony 40·00—40·40. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Na doniesienie z Petersburga przejściowo osłabione, w końcu spokojne. Lombardy i akcye pożądane.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 4 sierpnia (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	250 —	251 —
Marki niemieckie	117 15	117 50
Franki papierowe	95 30	95 60
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 —	101 —
4% „ „ „	98 25	99 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% „ „ „ „	98 50	99 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	98 80	99 80
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 —	99 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 —	97 90
4½% „ miasta Lwowa	99 60	— —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% „ „ „ „	101 —	102 —
4% „ kolejowe	98 80	99 80
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	92 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	575 —	580 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	581 —	588 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4⅕% wspólna renta pap.	99 40	99 80
„ „ srebrna	99 30	99 70
4% renta koronowa austryacka	99 50	100 —
4% „ „ węgierska	94 75	95 25
4% renta austryacka w złocie	117 60	118 —
4% „ węgierska w złocie	112 75	113 25

„ARS“

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dni powszednie od 10 do 1 zrana i od 2 do 5 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze.
1498 119 0

Znana, niezrównanej dobroci, oryginalna

Herbata rosyjska

Serglusza Perłowa z Moskwy.
Prawdziwa jedynie z ochron. znakiem „Dzwon“, którym jest zaopatrzona każda paczka.
Do nabycia tylko w specyalnym składzie herbat i samowarów firmy

AG. LISOWSKI, dawniej „Fortuna“
3243 Kraków, Sukiennice, L. 23. 3 15

PALARNIA KAWY



poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.
2846 125 0

DO WYNAJĘCIA

od 1 października 1906

w najwyżej położonej dzielnicy miasta naprzeciw ogrodów, mieszkania składające się z
4 pokoi, kuchni, przedpokoju i klosetu
3 „ „ „ „
2 „ „ „ „
wraz balkonem lub bez,
oraz **zaraz** sklep ze składem na Rynku Kleparskim 3.
Wiadomość we wtorki, piątki i soboty między 10—12 i 3—6½ w kancelaryi właściciela domu, ul. Lubomirskich 3. 3203 3 10

Z Morskiego Oka.

W Schronisku Towarzystwa Tatrzańskiego przy Morskiem Oku prowadzona jest kuchnia w tym roku ku zadowoleniu wszelkich wymagań Szanownej Publiczności.

Ceny naznaczone przez Towarzystwo Tatrzańskie i w cennikach uwidocznione, są o wiele niższe niż w Zakopanem, wobec czego mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Gości zwiedzających Morskie Oko, że wszelkie zaopatrywanie się we własny prowiant jest zbyteczne i kosztuje drożej, niż zjedzenie dobrego, ciepłego obiadu na miejscu przy Morskiem Oku.

Dzierżawca Schroniska i restauracyi
3258 3 5 *A. Bauer.*

Założone na mocy statutów zatwierdzonych L. 43.908 Wys. c. k. Namiestnictwa

Stowarzyszenie „Aurora“

Towarzystwo wzajemnej pomocy posagowej

udziela swoim członkom posagów do wysokości 10.800 K, **a już po roku należenia do 4.200 K!**

Członkiem może zostać każdy nieżonaty mężczyzna lub niezamężna kobieta. Bardzo korzystne dla dzieci.

Istniejące 4 oddziały umożliwiają nawet najuboższej ludności przystąpienie do tej dobroczynnej instytucyi.

Zgłoszenia pisemne lub ustne przyjmuje i informacyj udziela:

Generalna Reprezentacya Tow. „Aurora“
dla zachodniej Galicyi
w Krakowie, ul. Dietlowska 81.
Godziny urzędowe od 10—12 i od 3—6.
Zdolni agenci z kaucyą zechcą się zgłosić. 2734 8 0

POMPY

wszelkiego rodzaju, do domowych i publicznych celów, dla rolnictwa, budowli i przemysłu.

RURY i WĘŻE

wszelkich rozmiarów. Pompy do studzien zwykłych i kolejowych.

WAGI

najnowszej ulepsz. konstrukcyi
dziesiętne, setne i pomostowe
z drzewa i żelaza, do handlu, przemysłu, fabryk, do rolnictwa i innych przemysłowych celów.

Towarzystwo Komandytowe dla wyrobu pomp i maszyn

W. GARVENS

Zarząd centralny i główne biuro:
Wiedeń II., Handelsquai Nr 130.
Sprzedaż na miasto i skład próbek:
Wiedeń I., Schwarzenbergerstr. Nr 6.
Katalogi opłacone za darmo.
1681 18 26

Agent i inkasent

znajdzie posadę w Krakowie. Panowie z działu korzennego mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod A. B. C. do Admin. „N. Reformy“. 3307 2 6

Poszukuje się

80.000 kor.

na dwa lata. Pierwsza hipoteka na kopalni wartości 400.000 koron, jednorazowa premia i 10 procent w półrocznych ratach z góry.
Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności inż. A. Rambausek, Kraków, Czysta 10. 3265 4 6

„Pension Nouvelle“

Kraków, ul. Zacisze 5, II piętro,
poleca pokoje umeblowane z utrzymaniem lub bez, na doby lub miesiące, po cenach przystępnych. 2688 7 8

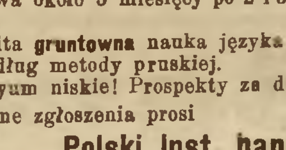
Obwieszczenie!

Kurs pryw. nauki buchalteryi pojedynczej i podwójnej rozpoczyna się z dniem 27 b. m. przy ul. Długiej 17, II p. w języku polskim i niemieckim.

Gruntowna, nadzwyczaj praktyczna i dokładna nauka książkowości pojedynczej i podwójnej, rachunkach i korespondencyi kupieckiej i teoryi bankowej, stenografii i dobra

nauka pisania na maszynach!

Kurs trwa około 3 miesięcy po 2 i 3 godziny dziennie.
Znakomita **gruntowna** nauka języka **niemieckiego** według metody pruskiej.
Honoraryum niskie! Prospekty za darmo!
O wczesne zgłoszenia prosi
3319 1 8 **Polski Inst. handlowy.**



Wyciąg ten, który jest całkiem zgęszczonym roztworem eteryczno-olejkowych, balsamiczno-żywicznych substancyj świerku, nadaje się do letnich wzmacniających kąpieli wannowych i polecają go lekarze usilnie od przeszło 20 lat dla dzieci i dorosłych. Na 1 kąpiel 80 h, na 12 kąpieli 8 K, 24 kąpieli 13 K 44 h opłat. Główny skład 1195 12 12

JULIUS BITTNER
k. u. k. Hoflieferant
Apotheker in Reichenau (N. Ö.)

Żądać należy wyraźnie **Bittnera wyrobów z Reichenau** (N. Ö.) gdyż istnieją liczne naśladowania.
We Lwowie w aptece Szymona Haya aptekarza, c. i k. nadwornego dostawcy.

PATENTY

marki ochronne i ochronę modeli we wszystkich państwach europejskich i zamorskich wyjednywa inż. S. Dzbański, przysięgły rzecznik patentowy.
Wiedeń, VII., Lindengasse 2 (telefon 5662). 2837 79 0

LW. 57.630/906. 3332

Obwieszczenie.

Od 1 stycznia 1907 są do wydzierżawienia dochody mytnicze na stu dwóch rogatkach krajowych, a mianowicie: w Krzywczu dolnem, Babińcach, Kozaczówce, Mielnicy z Chudykowcami, Perejmach, Kozaczyźnie, Łanowcach, Jezierzanach, Białokiernicy, Uściu biskupiem, Borszczowie, Iwankowie i Korolówce **(pow. Borszczów)**; w Brzeżanach, Kozowie i Horodyszczu **(pow. Brzeżany)**; w Jabłonce, Pakoszówce i Warze **(pow. Brzozów)**; w Zaleszczykach małych, Buczaczu, Dżurynie, Monasterzyskach i Podzameczku **(pow. Buczacz)**; w Bełzu, Cieszanowie, Makowisku, Płazowie, Olszycach i Zapałowie **(pow. Cieszanów)**; w Koszyłowcach, Czortkowie i Dawidkowcach **(pow. Czortków)**; w Bagienicy i Radwanie **(pow. Dąbrowa)**; w Birczy z Korzeńcem **(pow. Dobromil)**; w Gładyszowie, Koniecznej, Ropicy ruskiej i Siarach **(pow. Gorlice)**; w Porzeczu lubieńskiem i Stawczanach **(pow. Gródek Jagielloński)**; w Kluwińcach i Jabłonowie **(pow. Husiatyn)**; w Jarosławiu **(pow. Jarosław)**; w Busku **(pow. Kamionka strumiłowa)**; w Słobódce leśnej **(pow. Kołomyja)**; w Mogile, Branicach, Bieńczycach, Zwierzyńcu, Kaszowie i Przegini duchownej **(pow. Kraków)**; w Dawidowie i Kozielnikach **(powiat Lwów)**; w Brzeźnicy **(pow. Ropczyce)**; w Padwi kol., Dąbiu, Rzyszkach i Maliniu **(pow. Mielec)**; w Wielowsi i Zaleszanach **(pow. Tarnobrzeg)**; w Jeżowem, Nisku, Krządce i Przyszowie kameralnym **(pow. Nisko)**; w Szczawnicy niżnej, Bieśniku, Gródku, Nowym Sączu, Biegonicach, Maszkowicach, Krościenku, Niedzicy i Gołkowicach **(pow. Nowy Sącz)**; Podkamieniu, Zalipiu i Demianowie **(pow. Rohatyn)**; w Staromieściu **(pow. Rzeszów)**; w Tyrawie i Załużu **(pow. Sanok)**; w Krzywczu, Panasówce i Staromiejszczyźnie **(powiat Skałat)**; w Mikulincach i Stecowej **(pow. Śniatyn)**; w Sielcu i Nowym dworze **(pow. Sokal)**; w Pobereżu, Sielcu, Haliczu i Jamnicy **(pow. Stanisławów)**; w Zagrobeli, Smykowcach i Szlachcińcach **(pow. Tarnopol)**; w Krzyżu **(pow. Tarnów)**; w Miłowaniu, Tłumaczu, Tyśmienicy i Ottynii **(pow. Tłumacz)**; w Zbarażu **(pow. Zbaraż)**; i w Młynowcach **(pow. Złoczów)**.

Bliższą wiadomość co do warunków licytacyjnych tych myt oraz formularz na ofertę otrzymać można w Dep. IV. Wydziału krajowego lub też w kancelaryach dotyczących Wydziałów powiatowych.

Wydział krajowy.
We Lwowie, dnia 4-go lipca 1906.
Piotrowski.

Ładny pokój

zaraz do wynajęcia. Ul. Wolska l. 8, I piętro. 3279 4 10

Handel towarów mieszanych

„Praca“, T. Kłosińskiego w Rabce, przyjmie praktykanta z ukończoną IV klasą szkoły ludowej. 3291 2 3

ZAKOPANE

pensyonat LELIWA

przeniesiony na 3135 6 12
ulicę Zamoyskiego 8,
pokoje wygodnie urządzone — kuchnia znakomita. Ceny umiarkowane.

Świeży miód pszczelny lipcowy

(tegoroczny zbiór pierwszy) deserowy, patokę, już wysyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po 6 koron z opłatą poczty i blaszanki — **Zarząd dóbr i pasiek Zygmunta Lityńskiego** w Siemikowcach, poczta: **Siemikowce.** 3118 17 25

Powóz

półkryty, używany, w bardzo dobrym stanie, na oliwnych osiach, wachlarze skórzane, oraz **wolant i wózek zwykły** zaraz do sprzedania w zakładzie lakierniczym **Stanisława Sadowińskiego w Podgórzu,** ul. Józefińska 6. 3251 6 6

Leśniczy

doświadczony i energiczny, znajdzie zaraz posadę do samoistnego zarządu większym majątkiem lasowym w powiecie liskim. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **3283.**
3283 3 3

OzyaszHerbst

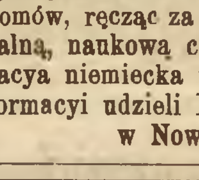
Starowiślna 16,
filia: ulica Mikołajska 6,
poleca swój obfity

Skład mebli

we wszelkich stylach, po cenach najniższych. Zamienia także stare meble na nowe, jakoteż wypożycza meble pod korzystnemi warunkami. 3288 2 10

Na stancyę

w Nowym Targu (3 stacye od Zakopanego) przyjmie się uczniów gimnazyalnych od I—III kl. z lepszych dodomów, ręcząc za troskliwą opiekę moralną, naukową czy lekarską. Konwersacya niemiecka w domu. Bliższej informacyi udzieli Dyrekcya gimnazyum w Nowym Targu. 3187 8 4



Tanie czeskie

PIERZE!

5 kg. świeżo dartych 9·60 K, lepszych 12 kor.; białych, miękich jak puch, dartych, 18 K, 24 K; białych jak śnieg, miękich jak puch, dartych 30 K, 36 K. Wysyłka opłacona za zaliczką. Wymiana i przyjęcie napowrót za zwrotem opłaty pocztowej. Benedikt Sachsel, Lobes 274, Post Pilsen, (Böhmen). 3074 4 6

---

4 POKOJE

frontowe z balkonem, kuchnią i przedpokojem na II piętrze w Podgórzu przy ul. Lwowskiej l. 24 od 1 sierpnia do wynajęcia.

Tamże **5 pokoi** frontowych, przedpokój i kuchnia na parterze od 1 października do wynajęcia.

Wiadomość na miejscu na II piętrze, lub u D. Bincera w Krakowie, przy ul. Radziwiłłowskiej l. 8 B, Telefon 543. 3193 3 3

Bank zaliczkowy

w Rzeszowie

ul. Trzeciego Maja lk. 12

na podstawie zatwierdzonego statutu przez c. k. Sąd obwodowy w Rzeszowie,

przyjmuje **wkładki na oszczędność** w dowolnej wysokości, począwszy od jednej korony austryackiej, i oprocentowuje po 5% od sta, licząc od dnia złożenia.

Przyjmuje **wkładki na udziały** od przystępujących członków w minimalnych kwotach po K 2·— z tą uwagą, że już kwota K 50·— złożona na udział, oraz wpłacone wpisowe K 3·—, nadają w myśl § 56 statutu zupełne prawa członka, oraz, że od każdej nawet minimalnej kwoty na udział złożonej, liczony będzie na korzyść członka procent w formie dywidendy, na podstawie § 77 statutu najmniej w takiej wysokości, w jakiej płacony był od wkładek na oszczędność, zatem w roku bieżącym po 5%.

8227 2 5 *Dyrekcya.*

Do sprzedania

kilka realności w Krakowie, między innemi jedna z 18-letniem uwolnieniem od podatków. Wiadomość: Grodzka 35, II piętro. 3264 5 10

Pokoje umeblowane

z utrzymaniem lub bez, do wynajęcia na dnie i czas dłuższy. Zapewniona opieka dla osób kształcących się. **Ulica Krupnicza l. 10,** II piętro. 3315 2 6

Chłopiec

z ukończoną 1 klasą gimn. potrzebny zaraz do praktyki w handlu towarów korzennych **Piotra Jarosza w Radomyślu (koło Tarnowa).**
2961 5 5

Zaleszczyckie owoce: Renglody 5 K. Jabłka papierówki K 3·50, Gruszki K 3·50, Pomidory K 3·50, w 5 kg. koszykach franko za zaliczką wysyła **S. Wenkert,** właściciel ogrodów, **Zaleszczyki l. 4.** 3259 4 4

Udzielam godnym zaufania osobom każdego stanu, kredytu pieniężnego. Dogodne warunki spłaty ratami. Urzędownie stwierdzone setki, w krótkim czasie zawartych interesów. Wiele pism dziękczynnych. **Schlevogt, Berlin 7, Rosenthalerstr. 11/12.**
Markę na odpowiedź. 3149 3 13

Kilkanaście robotnic

tutek do papierosów przyjmie z Krakowa **Fabryka tutek do papierosów „Swit“ we Lwowie.** (Adres jak wyżej). 3296 2 8

Idealna stancya dla 1—2 uczni inteligentnych rodziców, uczęszczających do niższego gimnazyum w Podgórzu. — Uczeń mieszka na wsi, jeździ z memi synami do szkoły i napowrót, w deszcz wózek kryty, wikt domowy, nabiał własny, ogród, gimnastyka, opieka rodzicielska, ewentualna pomoc w naukach. Uczeń nie błąka się po mieście, zmuszony niejako do nauki. Zgłoszenia pod **„Idealna stancya“** do Administracyi „N. Reformy“. 3183 2 3

NAJLEPSZE HYGIENICZNE

Towary Gumowe

do celów sanitarnych
polecają 2858 31 0

Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Adresy wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert z poręczeniem porta w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig und Söhne, Wien,** I., Bäckerstrasse 3. **Budapest,** V., Nador utcza 20. Telefon 16881. — Prospekty franco. 2252 12 18

Rozdrobiony marmur

w wielkościach 2, 5, 8 i 10 mm., biały i czarny, dla robót betonowych, ma zawsze na sprzedaż **Hirsch Weinheber w Krzeszowicach.** 2796 6 10

Panna uczęszczająca do szkół lub student, znajdzie wygodne umieszczenie przy rodzinie urzędniczej. Fortepian na miejscu. Ul. Łobzowska 41. **N. Damasiewiczowa.**
2679 8 14

Pożyczki najkorzystniejsze dla P. T. oficerów, urzędników państwowych, krajowych i prywatnych **za i bez konduktu, bez policy,** dla P. T. adwokatów, lekarzy, inżynierów, kupców, przemysłowców itd. na legata, renty, dożywocia, kaucye i inne transakcye przeprowadza szybko i bez zaliczek **Zastępstwo Bankowe, Kraków, Dietlowska 81.** Zgłoszenia pisemne lub ustne między 3 a 6 po południu. 2766 8 10

Patenty

na wynalazki wyjednywa

Kazimierz OSSOWSKI

Biuro patentowe: 24 29 0
Petersburg, Wozniesienskij Prospekt 3.

Administracya Wapienników i Kamieniołomów Miejskich

pod kierownictwem Magistratu **w Podgórzu** — sprzedaje po cenach przystępnych

Wapno skaliste

odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie 1892 r., oraz wielkim medalem złotym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1900 r. **Wapno gaszone** i **Wapno do uprawy roli.** Również poleca ze swych skał zwanych „Krzemionkami“ i „Skałą Twardowskiego“ **Kamień budowlany, brukowy** i **szuter.** Zamówienia przyjmuje: Kasa miejska w Podgórzu, telefon Nr. 161 i Zarząd wapienników w Podgórzu, telefon Nr. 162. 597 14 0

Cykliści

kupują tanio nowe 1906 fabrykat Graza „Atilla“ rowery 100 koron z przyborami, rowery Greger Courir 155 kor. Torpedo koło swobodne z hamulcem (Rücktrittbremse) 21 kor. Rowery używane po kor. 45, 55, 75, płaszcze kor. 5, 6, 7. 8 9. Węże kor. 4 do kor. 5. Latarki acetylenowe K 3 4, 5. Lampy olejne



K 1·50, 2, 4. Dzwonki 80 h. Dzwonki rowerowe K 2·20. Siodła K 4. 4-rzędowe pompy teleskopowe K 3. Pompy nożne 3 do 4 K. Puszka czerwonego albo żółtego laku do emaliowania 1 K. Puszka niklowania 3 K. Wszystkie inne części do uzupełnienia po najtańszych cenach fabrycznych. Cennik gratis. Katalog specyalny o rowerach zwykłych i motorowych i maszyn do szycia za nadesłaniem 30 h w markach. — Firma polska, założona w r. 1875. **M. RUNDBAKIN, Wiedeń, IX., Liechtensteinstrasse 23.** 2977 3 4

Dom murowany, parterowy, nowy, o sześciu ubikacyach, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** — Wiadomość w Krowodrzy L. 204. 3318 1 3

Kraków

Pensyonat dla Panien

kształcących się
w tutejszych zakładach naukowych.
Paryżanka na miejscu.
Ul. Siemiradzkiego l. 14, II piętro.
2939 8 8

Fabryka wyrobów chemicznych

bez konkurencyi w kraju, doskonale się rozwijająca, **do sprzedania z wolnej** ręki za połowę wartości z powodu zmiastosunków rodzinnych. Potrzebny kapitał na razie około 10.000 koron. Daleko idące ulgi w spłacie ceny. Zgłoszenia przyjmuje, szczegółów i wyjaśnień udziela: Kancelarya adwokata **Dra Sienkiewicza w Jaśle.** 3316 1 20

Folwark 80-morgowy w Dolinie, dobrze zagospodarowany, stanowiący zarazem teren naftowy, **zaraz do sprzedania.** Położenie malownicze i zdrowe, zabudowania mieszkalne i gospodarcze, dwa sady owocowe, staw, inwentarz żywy i martwy, piękny, tegoroczny plon i zbyt na wyroby mleczarskie. — Poczta i kolej w miejscu.
Zgłoszenia pod: **F. M.** poste restante **Dolina.** 3333 1 2

Licytacya.

Willa nowa, murowana, piętrowa z piwnicami, dachówką kryta, o 8miu ubikacyach, w Liszkach, Nr hip. 461 i 549, 1½ mili od Krakowa, w ładnem i zdrowem położeniu, na pagórku, ze sadkiem wiśniowym i ogrodem warzywnym w łącznej powierzchni 742 sążni kwadr. będzie sprzedaną w drodze publicznej licytacyi w c. k. Sądzie powiatowym w Liszkach **dnia 20 sierpnia 1906 r.** o godzinie 9 rano odbyć się mającej. Cena kupna 6380 K i 420 K, razem 6800 K, połowa stanowi cenę wywołania. Bardzo dobra sposobność taniego kupna dla emerytów. Akta można przeglądnąć w Sądzie powiatowym w Liszkach, lcz. E. 329/6 rano od 8—12, a po południu od 4—6 w godzinach urzędowych. 3311 1 3

Krakowskie

Towarz. Zaliczkowe urzędników

Grodzka 52, gmach sądowy.

udziela pożyczek na skrypta i weksle na 6 i 6½% tudzież przyjmuje wkładki na oszczędność na 4½% opłacając podatek rentowy z własnych funduszów. 2889 5 12

ZAKOPANE.

Szopenówka.

Pensyonat M. Wieczorkowej

poleca pokoje nowe, wygodnie urządzone z utrzymaniem lub bez. Ceny niskie. Restauracya na miejscu. 2830 15 15

Najlepsza i najtańsza

Kawa.

5 kg. opłatnie za zaliczką, **zielonej,** b. dobrej, K 11·50, 12·50, 14·—, 15·—, **palonej,** przewybornej. K 14·—, 15·—, 16·—. 30 0
2841
Fr. Jelinek, Slatiňany, Czechy.
Zażądać cennika opłatnie za darmo!

Poszukuje się

kamerdynera kawalera i **strzelca** kawalera, obznajomionych ze swoją służbą. Wymagane świadectwa z dobrych domów. Kaucye 600 koron; pensye po 60 K miesięcznie. Zgłoszenia pod „Strzelec“ do biura dzienników Plohna, Lwów, Galicya. 3328 1 5

Konwent Braci Miłosierdzia

w Zebrzydowicach ad Kalwarya
ma zaraz **do wynajęcia kilka pokoi** z całem utrzymaniem pod bardzo przystępnemi warunkami. 3254 5 5

Do wynajęcia

pokój z meblami od 1 sierpnia b. r. i **wielka sucha piwnica** na owoce lub wino zaraz przy ul. św. Jana 26.
3226 4 0

Jacek Ludwiński

ZEGARMISTRZ
755 ulica Felicyanek 25, II p. 99 0

Rowery

Puch
Premier
Britania od 140 koron wyżej, oraz przybory do tychże za gotówkę lub na raty (używane kupuje lub wymienia za dopłatą na nowe).
Dwonki elektryczne, drut kolczasty, narzędzia rzemieślnicze, naczynia kuchenne i t. p. — poleca

J. FIAŁKOWSKI
1942 **Nowy Sącz, Rynek.** 41 50

L. 2184. 3384 1 3

Ogłoszenie.

Zarząd Zakładów górniczo-hutniczych Andrzeja hr. Potockiego w Sierszy, poczta Siersza Wodna, potrzebuje w czasie od 1 października 1906 do 30 września 1907 r. miesięcznie:

7.700	kilogramów	owsa
10.000	„	siana
2.500	„	słomy równej
2.300	„	słomy mierzwy.

Pasza ta ma być dostarczona w partyach miesięcznych według zamówienia franco i loco magazyn Zarządu, względnie kopalni węgla lub huty cynkowej w Krzu.

Podpisany Zarząd zastrzega sobie prawo zamówienia stosownie do potrzeby 25% mniej lub więcej paszy i słomy od ilości wyżej podanych oraz prawo każdoczesnego wypowiedzenia umowy z terminem trzechmiesięcznym.

Odnośne oferty wnosić należy po **dzień 30 sierpnia b. r.** na ręce podpisanego Zarządu, który dalszych wyjaśnień udzielić jest gotów.

Siersza, dnia 1 sierpnia 1906.

Zarząd Zakładów górniczych i hutniczych Andrzeja hr. Potockiego.

Nowo otwarty! **HOTEL AUSTRIA** Nowo otwarty!
Wiedeń, II., Praterstrasse 52.
(w bezpośredniej bliskości dworca kolei północnej i północno-zachodniej). **Pierwszorzędny dom. 70 pokoi z najmodniejszym komfortem urządzonych. Elektryczne oświetlenie. Centralne ogrzewanie, winda, łazienki. Telefon międzymiastowy. Pokoje wraz ze światłem i ogrzaniem po 3 korony. Kawiarnia i restauracya w hotelu.** Apartamenty dla rodzin przy dłuższym pobycie po cenach znacznie zniżonych. 2964 5 26

NOWOJORSKA GERMANIA

Towarzystwo ASEKURACYJNE na życie,

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu.** Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń I. Stubenring 18, we własnym domu.**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1904	K 514,304.947·—.
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1904 .	„ 168,585.182·—.
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1904	„ 28,756.299·—.
Nadwyżka z obrotu rocznego	„ 2,410.996·—.
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku . .	„ 11,625.632·—.
	„ 14,036.628·—.

Szczególne korzyści, jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:
1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po dwu latach od wystawienia Policy,
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne,** że zachowują swą ważność, nawet gdyby śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku;**
3) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny,** powołanych pod broń **bez podwyższenia premii;**
4) że dozwolone są podróże i pobyt w całej Europie i północnej Ameryce bez osobnej premii.

Jeneralna agencya dla Galicyi zachodniej:
w Krakowie, przy ulicy Jasnej 5, u p. Zygmunta Gleitzmana.
Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków. 8211 1 26

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 1491 78 0
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, **tudzież**

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz wody lecznicze normalne z przepisu *Prof. Jaworskiego.*
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.



Naśladowanie i przedruk podpada karze.

Jedynie prawdziwy jest Thierrego balsam

tylko z zielonym znakiem zakonnicy. **Prawnie chroniony. Od dawna słynny,** niezrównany przeciw zboczeniu w trawieniu, kurczom żołądka, kolce, nieżytowi, dolegliwościom piersiowym, influenzie i t. d. i t. d. — Cena 12 małych lub 6 dużych flaszek lub **1 wielkiej osobliwej flaszki z patent.** zamknięciem 5 K opłatnie. — **Thierrego maść centyfoliowa wszędzie znana jako Non plus ultra** przeciw wszelkim nie wiedzieć jak zastarzałym ranom, zapaleniom, zranieniom, wysiękom i wrzodom. Cena: 2 słoiki 3·60 K opłatnie. Wysyła tylko po otrzymaniu należytości lub za zaliczką **Apt. A. Thierry, Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** Broszurka z tysiącami oryg. podziękowań za darmo. Główny skład w Wiedniu: **Apt. Karol Brady, I., Fleischmarkt 1.** Dostać można prawie w każdej wiekszej aptece i drogueryi. 3027 8 50

Środki owadobójcze: Zacherlin, Proszek perski Andela, Mortuin, Boraks na wagę, Cocar. **Na muchy:** Lep Tanglefoot, Papier, Trzaski. **Na pluskwy,** Ting-Ting, Tynktura Hartmana, i Fuchsol. **Przeciw molom:** Antymolina, Naftalina, Kanfora, liście paczulowe. **Rozpylacze:** do proszku i tynktury poleca taniej jak wszędzie **Skład apteczny „Sanitas“ Kraków, ul. Długa 16.**

L. 4063. 3205 3 3

Doniesienie.

W celu zabezpieczenia dzierżawy siana, słomy, drzewa opałowego i węgli kamiennych dla c. i k. wojska, w poniżej wymienionych miejscowościach rozkwaterowanego, na czas od 1 października 1906 do 30 września 1907, odbędą się rozprawy ofertowe, a mianowicie:

Dla stacyi w	na artykuł	rozprawa ofertowa odbędzie się		dnia	
Bochni	węgle kamienne				sierpnia 1906 o godzinie 10 przed południem
Wadowicach	siana, słomy, drzewa opałowego i węgli kam.		w Krakowie	7	
Niepołomicach	drzewa opałowego i węgli kamiennych				
Tarnowie	siana, słomy i węgli kamiennych		w Tarnowie	17	
Nowym Sączu	siana, słomy, drzewa opałowego i węgli kamiennych				
Bielsku	siana i słomy				
Opawie	węgli kamiennych				
Karniowie	siana, słomy, drzewa opałowego i węgli kamiennych			8	
Cieszynie	siana i słomy				
Ołomuńcu	węgli kamiennych		w Ołomuńcu		
Przerowie				13	
Szymberku	siana i słomy				
Hranicach					

Dla powyższych rozpraw przygotowane dalsze warunki zawarte są w obwieszczeniach znajdujących się w c. i k. starostwach i w c. i k. wojskowych (filialnych) magazynach żywności w Krakowie, w Tarnowie, w Ołomuńcu i w Opawie.

Zeszyty warunkowe, które wydaje się bezpłatnie, można przejrzeć w powyżej wymienionych magazynach żywności.

L. 2171/1906. 3314 2 2

Ogłoszenie licytacyi.

Celem zabezpieczenia robót około budynku łaźni przy c. k. Zarządzie salinarnym w Wieliczce bez wewnętrznego urządzenia przez jednego z koncesyonowanych budowniczych rozpisuje się niniejszem rozprawę ofertową.

Koszta budowy obliczono na kwotę 73.000 koron.

Postanowienia dotyczące wnoszenia ofert i złożenia wadyum, ogólne i szczegółowe warunki i plany, można przejrzeć w czasie godzin urzędowych w podpisanym Zarządzie.

Należycie ostemplowane oferty mają być wniesione w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta N. N. na budowę łaźni w obrębie c. k. Saliny w Wieliczce“. — Wewnątrz wadyum w kwocie .....“ najpóźniej do 11 godziny przed południem **dnia 21-go sierpnia 1906 r.** do c. k. Zarządu salinarnego.

Otwarcie ofert, przy którem mogą być oferenci, nastąpi tegoż dnia o godzinie ½12 w południe.

Wadyum w wysokości 5% oferowanej kwoty ma być do oferty dołączone.

Później wniesione oferty nie będą uwzględnione.

Nadmienia się, że o wyniku tej rozprawy ofertowej rozstrzygać będzie c. k. krajowa Dyrekcya skarbu we Lwowie, i że tylko ci oferenci mogą być uwzględnieni, którzy wykażą w sposób wątpliwość wykluczający swą techniczną i finansową zdolność do wykonania tej budowy, następnie, że c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu przysługuje prawo dowolnego wyboru między ofertami lub też nieuwzględnienia żadnej z wniesionych ofert.

Łaźnia ma być w bieżącym roku doprowadzona pod dach tak, aby w zimie można ewentualnie wbudowywać wewnętrzne urządzenie.

C. k. Zarząd salinarny

Wieliczka, dnia 31 lipca 1906.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. S. Górski